



WSPÓLNOTA W MISJI

biuletyn Wspólnoty Życia Chrześcijańskiego w Polsce

Nr 58

lipiec–sierpień–wrzesień 2002

Warszawa

W NUMERZE:

W drodze do Nairobi

Informacje na temat

14 Zgromadzenia

Ogólnego WŻCh 2

Gość z Litwy

Wywiad

z Wandą Malinowską 6

Warto przeczytać 9,12

Spotkanie w Dąbrowicy

Kasia Żukowska 10

Z wizytą we Lwowie

Krystyna Treła 11

Mikołajewo po raz drugi

Wspólnota „Pielgrzym” ... 13

Duch i Kościół

Królestwo Boże – świat

– Kościół

Bogusław Spurgasz 14

Informacje, prośby

Serdeczności 16

Znajdziesz

na stronach WWW 17

Domy rekolekcyjne

zapraszają 18

Kalendarium, intencje ... 20



Relacja z obozu dla dzieci
zorganizowanego przez
wspólnotę „Pielgrzym”
z Warszawy w numerze, s. 13

W drodze do Nairobi

W dniach od 30 lipca do 8 sierpnia 2003 roku odbędzie się w Nairobi w Kenii czternaste Zgromadzenie Ogólne Wspólnoty Życia Chrześcijańskiego.

Poniżej przedstawiamy informacje na ten temat oraz propozycję wspólnego zaangażowania się w jego przygotowanie, która została zamieszczona w biuletynie, wydawanym przez sekretariat światowy, PROJECTS nr 120 z czerwca 2002 roku. Aktualne informacje na temat Zgromadzenia i przygotowań można znaleźć na stronie internetowej: <http://www.cvx-clc.net>

Drodzy przyjaciele we Wspólnocie, pokój niech będzie z wami!

W naszym nowym numerze biuletynu PROJEKTY zapraszamy was do wzięcia udziału w przygotowaniach przyszłego Światowego Zgromadzenia w Nairobi. Podczas najbliższych miesięcy będziecie otrzymywać informacje dotyczące szczegółów praktycznych, niezbędnych dla zapewnienia pomyślnego przebiegu przyszłego Zgromadzenia, i co więcej, zapraszamy was do współudziału w procesie rozeznania, które zaprowadzi nas do Nairobi. To pozwoli delegatom, którzy się tam zgromadzą, zakończyć owo rozeznanie i określić czekające nas, kolejne etapy tak, abyśmy mogli wiernie odpowiedzieć na apel naszego Pana.

POŚLANI PRZEZ CHRYSYUSA – CZŁONKAMI JEDNEGO CIAŁA

„Podobnie jak jedno jest ciało, choć składa się z wielu członków, a wszystkie członki ciała, mimo iż są liczne, stanowią jedno ciało, tak też jest i z Chrystusem“. (I Kor; 12,12)

Trzeba, żeby każda narodowa wspólnota powołała ekipy przygotowawcze, których członkowie przeżywaliby wspólnie intensywny proces rozeznania prowadzący ich w stronę Zgromadzenia Światowego. Sugerujemy, by ekipę taką tworzyła Rada Wykonawcza wspólnoty krajowej wraz z innymi członkami WŹCh, zaangażowanymi w jej działalność, mającymi pogłębioną znajomość wspólnoty narodowej, duże doświadczenie w Ćwiczeniach Duchowych oraz osobiste powołanie. Jest sprawą niezwykle ważną, by wszyscy delegaci (i ich ewentualni zastępcy) byli członkami ekipy przygotowawczej, zważywszy, że zostaną posłani przez swoją narodową wspólnotę, by w jej imieniu rozeznawać podczas Zgromadzenia Ogólnego.

W przyszłym numerze PROJEKTÓW, który ukaże się po kolejnym zebraniu Rady Wykonawczej wspólnoty światowej, przewidzianym w pierwszym tygodniu sierpnia 2002, podamy wam dodatkowe informacje na temat kryteriów wyboru delegatów oraz kandydatów na członków Rady Wykonawczej Światowej WŹCh. Wszystkie nominacje powinny zostać odesłane do sekretariatu światowego, najpóźniej do 1 grudnia 2002. (...)

To, co przeżywamy jako wspólnota światowa, nasza dojrzałość, nasza wierność Bożej woli, zależy ściśle od nas wszystkich, zarówno jako jednostek, wspólnot lokalnych i krajowych. Dlatego też wszyscy zostaliśmy zaproszeni do przeżywania procesu wspólnego rozeznania, które zaowocuje dla dobra całej światowej wspólnoty.

Z wielką nadzieją w Panu!
Daniela Frank, Fernando Salas SJ

WSPÓLNOTA ŻYCIA CHRZEŚCJAŃSKIEGO POWOŁANA DO WZRASTANIA JAKO „CIAŁO APOSTOLSKIE”

W czasie zebrania Rady Wykonawczej Światowej WŹCh, w lutym 2002, nasza uwaga skupiła się na raportach różnych wspólnot narodowych, w których dają się zauważyć pewne wspólne tendencje, a mianowicie:

- Zgromadzenie w Itaici zostało przez większość wspólnot narodowych uznane za fundamentalne;
- rosnąca świadomość odnowionej tożsamości WŹCh i wyraźne odczucie, że WŹCh przeżywa okres przemian;
- różne postrzeganie rosnącej przepaści dzielącej bardziej dojrzałe wspólnoty od pozostałych;

- często występujące uczucie słabości i kruchości;
- poważną potrzebę wyjaśnienia rzeczywistego sensu „wspólnej misji“.

Działając zgodnie z duchem rozpoznawania, zapisanym w naszych *Zasadach Ogólnych* (art.24), zdajemy sobie sprawę, że trzy istotne kwestie potwierdzają istniejące tendencje.

- Po pierwsze WŹCh jako całość ewoluuje ze „wspólnoty apostołów” w kierunku „wspólnoty apostołskiej“.
- Po drugie, co jest konsekwencją pierwszego, należy dać każdemu członkowi owego ciała apostołskiego

możliwość dzielenia odpowiedzialności za własne posłannictwo oraz posyłanie innych z misją;

- Po trzecie, to nieuchronnie obliuguje światową WZCh do podjęcia wyzwania, jakim jest konieczność zaistnienia nowych procesów oraz nowych samoregulujących struktur, zapewniających wzajemny kontakt oraz odpowiednią formację pogłębiającą jej relacje z Towarzystwem Jezusowym, a także znalezienie sposobów samofinansowania.

Doświadczenie naszych własnych ograniczeń jako Rady Wykonawczej Światowej WZCh wyraźnie dowodzi, że niektóre z obecnych procedur nie odpowiadają wymogom wynikającym z faktu, że zostaliśmy powołani aby być wspólnotą apostołską.

NOWE SPOSOBY POSTĘPOWANIA

W większości z 54 krajów, w których istnieje WZCh, jej grupy stanowią rzeczywistą wspólnotę apostołów. Członkowie grup systematycznie i hojnie poświęcają

część swojego czasu osobistemu apostołstwu w duchu *Zasad Ogólnych WZCh* (ZO 8a). Podporządkowują swoje życie apostołstwu. Ludzie ci dokonali osobistego rozeznania, by dowiedzieć się, gdzie mają służyć. Żyją bez reszty swoją służbą apostołską, nie oczekując od swojej niewielkiej grupy wzięcia za nią jakiegokolwiek szczególnej odpowiedzialności. Czytając raporty wspólnot narodowych opisujące w szczególności swoją działalność, możemy tylko chwalić Pana za

to, że tak szczerze obdarzył zarówno każdego z członków WZCh, jak i całą wspólnotę.

Jednocześnie słuchamy Pana, który po zgromadzeniu w Itaici kazał nam uczynić kolejny krok naprzód. Otrzymana przez nas „Wspólna Misja“ to ta, za którą dzielą odpowiedzialność wszyscy członkowie WZCh. Nasz charakterystyczny sposób traktowania naszej misji polega na tym, że każdy z nas w niewielkiej grupie lub większej wspólnoty rozeznaje wolę Pana, a następnie dzieli odpowiedzialność za własne posłannictwo i posyłanie innych. Prawdopodobnie tylko jeden lub dwoje zostanie posłanych, by pełnić daną służbę, ale wszyscy dzielimy odpowiedzialność za misję powierzane sobie nawzajem w imieniu Pana.

Jesteśmy w pełni świadomi, że aby to osiągnąć, trzeba by w danej sytuacji najpierw mała grupa lub większa wspólnota poznała drogą rozeznania rzeczywistą wolę Pana. Owocem czy też następstwem takiej wspólnej refleksji jest powierzenie specyficznej misji jednemu lub

wielu członkom ekipy. Rozesławszy swoich członków, wspólnota domaga się stałego informowania po to, by móc wspierać każdą osobę zainteresowaną wypełnieniem powierzonej misji i ocenić jej rezultaty.

Postępując w ten sposób, wspólnota staje się rzeczywiście „wspólnotą apostołską“, a nie tylko wspólnotą apostołów. Kolejny krok zostaje uczyniony, gdy członkowie posyłają innych oraz wspierają się wzajemnie w wypełnianiu powierzonej misji.

Cała różnica polega, więc na tym, by być współodpowiedzialnym za misję drugiego.

Zdajemy sobie sprawę, że po to, by na poziomie narodowym, regionalnym czy też światowym wprowadzić w życie nowy sposób postępowania, będziemy musieli zmienić wiele przyzwyczajzeń, głęboko w nas zakorzenionych i najprawdopodobniej zmodyfikować nasz statut. Proces ten zmieni nie tylko styl spotkań każdej małej wspólnoty, zmieni także relacje między

wspólnotami. Traska każdej ekipy kierowniczej skupi się na tym, by przygotować glebę pod powstanie wspólnoty apostołskiej, gdzie wszyscy dzielą odpowiedzialność za powierzona misję.

Członkowie każdej grupy będą musieli starać się znaleźć i określić, w czym powinni dokonać zmiany, albowiem wymaga tego wizja WZCh w pełnym rozkwicie, do której przecież zmierzają. Dzielenie się do-

świadczeniami z tych poszukiwań może być jedynie wzbogacające i to na wszystkich szczeblach WZCh. W ten sposób, krok po kroku, tożsamość WZCh ukaże się w pełnym świetle, bo wszyscy członkowie WZCh, każdy na swoim poziomie, wezmą aktywny udział w rozeznawaniu, rozsyłaniu, wspieraniu i ocenie sposobu, w jaki uczestniczą w misji Chrystusa w konkretnym momencie naszych czasów.

Nie wątpimy, że podczas i po Zgromadzeniu w Itaici, Pan wezwał wspólnoty we wszystkich krajach do wspierania się nawzajem w misji i podejmowania współodpowiedzialności za całe ciało apostołskie, jakim jest WZCh.

Ale dziś, cztery lata po Itaici, lepiej pojmujemy potrzebę refleksji, i to na wszystkich poziomach, nad działalnością na rzecz propagowania i wspierania współodpowiedzialności za naszą misję.

Nie należy też zapominać o tym, że między zgromadzeniem w Itaici w 1998, gdzie otrzymaliśmy „Naszą

Itaici 1998 → Nasza wspólna misja

Dzielenie odpowiedzialności pociąga za sobą:

- ✓ rozeznanie
- ✓ rozesłanie
- ✓ wspieranie
- ✓ ocenę

Co robimy, by propagować i wspierać współodpowiedzialność za misję?

**Ze „wspólnoty apostołów”
stawać się „wspólnotą apostołską”.**

Wspólną Misję”, a przyszłym zgromadzeniem w Nairobi istnieje ciągłość. Zmierzając w stronę Nairobi stajemy wobec wyzwania, które polega na jeszcze dokładniejszym wyjaśnieniu, co oznacza dla nas posiadanie „wspólnej misji”.

Od razu po ltaici zgodziliśmy się, co do tego, że nie oznacza to wcale, że wszyscy musimy robić to samo, proponować tę samą posługę, czy też pracować w tej samej dziedzinie. Ale wciąż brakuje nam pozytywnej definicji tego, co „wspólna misja” właściwie oznacza. Od ltaici zaczęło się pomału, coraz wyraźniej jawić, że oznacza to dzielenie odpowiedzialności za misję, która została nam powierzona.

Jak dzielimy odpowiedzialność za naszą misję? Różniąc, rozsyłając, wspierając i oceniając we wspólnocie.

ROZEZNAJĄC – W naszych wspólnotach jesteśmy zachęceni do przeżywania procesu apostołskiego rozeznania, by poznać wolę Bożą, wzrastać w świadomości miejsca, gdzie zostajemy wezwani do służby, i współpracować z misją Chrystusa. Wymaga to przeżywania rozeznania **jako osobistej postawy w codziennym życiu** (rachunek sumienia), dyspozycyjności w pełnieniu Jego woli, a także zwracania pilnej uwagi na znaki czasu w dzisiejszym świecie i gotowości odpowiadania na nie ze znajomością rzeczy i pokorą.

ROZSYŁAJĄC – Posyłając jedni drugich powtarzamy w Kościele gest Chrystusa: „*Jak Ojciec mnie posłał, tak i Ja was posyłam*”. Pragniemy odnowionej świadomości tego, KTO nas posyła, W JAKIM CELU, i wreszcie, W JAKI SPOSÓB wspólnota posyła swoich członków – przy pomocy, jakich znaków i gestów?

WSPIERAJĄC – Jesteśmy zachęceni do tego, by wspierać jedni drugich w powierzonej misji, co zakłada na wstępie, że każdy członek WZCh dzieli się ze swoją grupą niezbędną informacją dotyczącą jego misji, że grupa wysłuchuje każdego ze swoich członków i okazuje swoje wsparcie na co dzień poprzez konkretne gesty.

OCENIAJĄC – Jesteśmy wzywani do głębszego uświadamiania sobie, czego dokonaliśmy i w jaki sposób przeżywamy otrzymaną misję. Stanowi to kontynuację i potwierdzenie pierwszego rozeznania i dlatego, winniśmy zachowywać te postawy w codziennym życiu.

Jako Rada Wykonawcza Światowej WZCh zdaliśmy sobie sprawę, że te cztery etapy stanowią w pewnym sensie „kamienie węgielne” właściwe tożsamości WZCh w „Naszej Wspólnej Misji”. Dlatego proponujemy, by za przewodnik do Nairobi 2003 posłużyło nam następujące pytanie, które winniśmy sobie zadać:

Co robimy w naszej wspólnocie lokalnej czy krajowej, by promować i ułatwiać dzielenie odpowiedzialności za naszą misję?

Jako Rada Wykonawcza Światowej WZCh przeżywamy ten sam proces, w odniesieniu do przeżywania współodpowiedzialności za misję, analizując sytuację wspólnoty światowej.

WIZJA WZCh

Zdajemy sobie sprawę, że członkowie wspólnoty na całym świecie potrzebują jasnego punktu odniesienia: konkretnego stanowiska, które pozwoliłoby im pamiętać o bogactwie naszych *Zasad Ogólnych* i *Charyzmatu* WZCh. Stanowisko to winno wyrażać istotę powołania, które otrzymaliśmy oraz cele, które sobie wytyczamy.

Świadomi istnienia takiej potrzeby, proponujemy zapoznanie się z dwoma krótkimi tekstami, nie po to, by teraz dyskutować nad tym, czy winny zyskać naszą aprobatę, ale by potraktować je jako środek stymulujący i wzbogacający naszą modlitwę i naszą refleksję wspólnotową. Dodatkowe odniesienia pozwolą uzyskać głębsze zrozumienie ducha przedstawionych „wizji” oraz tego, jak są zakorzenione w dokumentach WZCh i w Piśmie Świętym.

Wizja członka WZCh

„Pragnienie pójścia w ślady Jezusa Chrystusa i dzielenia Jego sposobu życia i Jego misji prowadzi mnie do zaangażowania we Wspólnotę Życia Chrześcijańskiego i jest to moje osobiste powołanie w Kościele.¹ W tej wspólnocie apostołskiej² rozeznajemy wspólnie wolę Bożą dla siebie i dla nas³ według Ćwiczeń Duchowych i propozycji Świętego Ignacego⁴. Pragnę realizować to apostołskie rozeznanie z otwarciem na świat, z kompetencją i współczuwaniem oraz w głębokiej jedności duchowej z Kościołem. Oczekuję od wspólnoty, że pośle mnie z misją⁵, wspierając mnie i dokonując wraz ze mną oceny, w duchu wzajemnego dzielenia odpowiedzialności⁶.

Jako osoba świecka, we wszystkich okolicznościach życia codziennego, z rodziną i w miejscu pracy pragnę w pełni przeżywać misję powierzoną mi przez ciało apostołskie WZCh, traktując to jako moje uczestnictwo w misji Jezusa Chrystusa⁷.“

Wizja Wspólnoty Życia Chrześcijańskiego

„We Wspólnocie Życia Chrześcijańskiego oddajemy chwałę Bogu, który posłał nam swojego Syna, narodzonego z Maryi, naszej Matki, mocą Ducha Świętego. Radujemy się, że Bóg jest wśród nas, a my w Bogu.⁸

WZCh jest ciałem apostołskim skupiającym osoby zjednoczone wezwaniem Pana do życia zgodnie ze swoim świeckim powołaniem we wspólnocie. Osoby, głęboko osadzone w duchowości Świętego Ignacego. W tym ciele apostołskim, które przybiera konkretne formy w każdej wspólnocie podstawowej, rozeznajemy wspólnie specyficzne drogi, którymi Chrystus wiedzie nas, byśmy współuczestniczyli w jego misji na dzisiaj.⁹ W ten sposób, formując nas i wspierając, wspólnota posyła nas również i po to, byśmy służyli naszymi kompetencjami, używając do tego wszystkich talentów, którymi nas Pan obdarzył.¹⁰

Jako światowa wspólnota w Kościele, pragniemy stanowić jedno ciało, wszyscyśmy bowiem zostali napelnieni jednym Duchem, by aktywna obecność Boga stała się widoczna.¹¹”

1 Nasza Wspólnota składa się z chrześcijan: mężczyzn i kobiet, młodych i dojrzałych, z wszystkich

warstw społecznych, pragnących pójść w ślady Chrystusa i pracować wraz z Nim nad budowaniem Królestwa, którzy rozpoznali WŻCh jako ich osobiste powołanie w Kościele". (*Zasady Ogólne* 4, 6; *Charyzmat WŻCh*, *Progressio*, grudzień 2001, supl. 56, nr 4 i 26, cytowany tutaj jako *Charyzmat*.)

2 „Życ misją to specyficzny sposób uczestnictwa w WŻCh. Wszystko, czym jest wspólnota i w jakim kierunku podąża wynika z misji Kościoła. WŻCh jest wspólnotą misyjną czy też wspólnotą apostołską”. (*Charyzmat* 143, *ZO* 4, 8.)

3 „WŻCh ma nadzieję, że jej członkowie są ludźmi modlitwy, zdolnymi usłyszeć pragnienia Pana, zdolnymi rozeznąć pośród wielu wezwań życia, co jest najlepsze dla budowania Królestwa Bożego. Dlatego też WŻCh oddaje im do dyspozycji szkołę Ćwiczeń...” (*Charyzmat* 49).

4 Patrz *Charyzmat* 18, 19, 109 lub *ZO* 8c

5 „WŻCh jako wspólnota otrzymuje specyficzny (ignacjański) charyzmat w służbie misji Kościoła, co się przekłada na rozsyłanie jej członków z misją. Owo rozsyłanie jest owocem wspólnotowego rozeznania apostołskiego w postaci specyficznego posłannictwa. Nie zawsze jest to zadanie wygodne, ale jedno jest pewne: ci, którzy optowali za charyzmatem ignacjańskim są przede wszystkim apostołami w misji Kościoła i dlatego są posyłani przez wspólnotę, która dzieli ich specyficzne powołanie. Mają prawo wiedzieć, że wspólnota posyła w sposób szczególny właśnie ich, i że jednocześnie uczestniczy w apostołskim rozeznaniu i w misji, w miarę jak się rozwija”. (*Charyzmat* 96. Patrz także *Charyzmat* 98 oraz encyklika *Dives in Misericordia* Jana Pawła II z 1980 r.)

6 „Wspólnota, która rozeznaje, posyła nas i utwierdza w naszej misji jest zdolna do podejmowania decyzji, dokonywania wyborów i spełnia zadania apostoł-

skie, w które wszyscy członkowie grupy są w taki czy inny sposób zaangażowani.” (*Charyzmat* 148)

7 Patrz *Charyzmat* 83 i 84.

8 Patrz Ćwiczenia Duchowe 233, 234; Rz 5, 11; Łk 1, 46-47.

9 Patrz Mt 25, 22-23; 1 Kor 12, 4-7.

10 Patrz 1 Kor 12, 12-14.

Niech podstawą przygotowań do Zgromadzenia Światowego będzie refleksja i dzielenie się biorące pod uwagę punkty widzenia wyszczególnione poniżej:

• **Zważywszy na moją/naszą przeszłość i chwilę obecną, jakie dostrzegam/dostrzegamy „ziarno”, odpowiadające „Wizji członka WŻCh” i „Wizji Wspólnoty Życia Chrześcijańskiego” (historie, wspomnienia, doświadczenia)?**

• **Jakie pytania przychodzą mi do głowy, które mogą pomóc w postrzeganiu „wezwania” wyrażonego w przedstawionej wizji członka WŻCh i wspólnoty?**

• **Jakie duchowe owoce wydaje nasza refleksja i nasze dzielenie? Czy rodzą radość, pokój, integrację? Czy czujemy potrzebę pójścia do przodu? Czy może, przeciwnie, odczuwamy niepokój, rozbitcie, rozpacz? Z jakiego powodu?**

Mamy nadzieję, że refleksja i dzielenie wokół przedstawionych wizji pomogą otworzyć nasze serca na wezwanie, które wspólnota otrzymuje dzisiaj, oraz że będzie zdolna odpowiedzieć na to wezwanie odważnie i w wolności.

Owoce refleksji nad obecną sytuacją waszej wspólnoty krajowej i ewentualnymi przyszłymi etapami, które bierzecie pod uwagę staną się punktem wyjścia naszego dzielenia podczas Zgromadzenia w Nairobi. Więcej materiału do procesu rozeznawania w waszym zespole przygotowawczym i grupach WŻCh będzie zamieszone w kolejnych numerach PROJECTS.

Fundusz solidarnościowy

Delegaci Wspólnoty Życia Chrześcijańskiego z całego świata gromadzą się co pięć lat tworząc Zgromadzenie Ogólne. Jest to instancja decyzyjna wspólnoty światowej. Dlatego jest sprawą niezwykle ważną, aby każda wspólnota narodowa mogła być reprezentowana podczas tego Zgromadzenia. Jednakże z powodu różnorodnych przyczyn ekonomicznych i społecznych część wspólnot nie jest w stanie zgromadzić odpowiednich środków, aby wysłać swoich delegatów.

Jest naszym obowiązkiem zrobienie wszystkiego, co w naszej mocy, aby zagwarantować możliwość uczestnictwa w Zgromadzeniu Ogólnym wszystkim narodowym Wspólnotom Życia Chrześcijańskiego. Dlatego podjęliśmy decyzję o utworzeniu Funduszu Solidarnościowego. Wpłaty przekazane na ten fundusz sprawiają, że wszystkie głosy wspólnoty światowej będą mogły być słyszane w procesie decyzyjnym podczas Zgromadzenia Ogólnego.

Wprowadziliśmy politykę przejrzystości wykorzystania pieniędzy zebranych w ramach Funduszu i jego redystrybucji. Zachowana będzie oczywiście anonimowość darczyńców, ze wskazaniem jedynie kraju, z którego pochodzą. Przed Zgromadzeniem Ogólnym w Hongkongu w 1994 r. zebraliśmy 155.764,69 USD, natomiast na rzecz Zgromadzenia w Itaici w 1998 r. – 129.400,56 USD. Obecnie konto Funduszu Solidarnościowego jest puste.

Oczekujemy, że delegaci otrzymają wsparcie finansowe przede wszystkim od swoich wspólnot narodowych. Otrzymujemy sygnały, że niektóre wspólnoty już od czasu Zgromadzenia w Itaici gromadzą fundusze na ten cel. Jednakże pomimo wielu przykładów takiego przewidywania i przezorności, żyjemy w świecie w którym podział bogactw jest nierównomierny i dotyka to także naszych braci i siostry we wspólnotcie. Wymaga to od nas reakcji i troski o całą wspólnotę światową.

Do końca kwietnia 2003 r. będziemy zaspokajać prośby tych wspólnot narodowych, których uczestnictwo w Zgromadzeniu Ogólnym zależy od naszego wsparcia finansowego. Jednakże wspólnoty te oczekują szybkiej odpowiedzi, aby aktualizować swoje plany. Wasza hojność, nawet w najmniejszym stopniu, będzie bardzo cenna. Jeśli nie jesteście w stanie przekazać w chwili obecnej żadnej kwoty, to obietnica (promesa) przelewu w terminie późniejszym będzie wystarczającym wsparciem. W ten sposób będziemy w stanie zagwarantować wsparcie finansowe tym, którzy oczekują od nas odpowiedzi, nawet jeśli dopiero później prześlemy odpowiednią kwotę.

Czternaste Zgromadzenie Ogólne w Nairobi, będzie historycznym momentem taski. Wszyscy członkowie WŻCh będą dzielić tę samą odpowiedzialność i uczestniczyć w rozeznawaniu woli Bożej w tych dniach.

W oczekiwaniu na tę taskę bądźmy zjednoczeni w modlitwie i działaniu.

GOŚĆ Z LITWY

Z **WANDĄ MALINOWSKĄ**

CZŁONKIEM WSPÓLNOTY W KOWNIE,

GOŚCIEM III OGÓLNOPOLSKIEGO

SPOTKANIA WŹCh W LUBLINIE ROZMAWIA

MAREK KWIATKOWSKI



Marek Kwiatkowski: Jest niedziela, wracamy ze spotkania lubelskiego. Jakie są „na gorąco” twoje wrażenia po tych 3 dniach.

Wanda Malinauskiene: Jestem tym spotkaniem bardzo ujęta. Niewiele w życiu człowiek takich chwil przeżywa, jak ja tutaj u was. Mam taki trudny do wyrażenia nastrój... po prostu jestem natchniona Duchem Świętym. Mam w pamięci wszystkie te trzy dni. Pierwszy wieczór otwarcia rozpoczął się bardzo spokojnie, w skupieniu, jakby miał być wstępem do bliższego poznania Boga. Drugi dzień był jednocześnie dniem modlitwy i spotkania z innymi. Ciekawie podzielony na trzy pory liturgiczne: Jutrznia, Eucharystię południową i Wieczernik, zawierał w sobie także dwa spotkania w grupach dotyczące tak ważnych dla nas więzi międzyludzkich. Pierwsze to o przyjaźni, gdy rysowaliśmy schematy naszych relacji z innymi, uświadomiło mi po raz pierwszy, jaka jest naprawdę sytuacja w mojej własnej wspólnoty, jaki mam kontakt z innymi. Po obiedzie była druga część naszych warsztatów. Jakże dobre i mądre było tu prowadzenie animatorów. Podzieleni na zespoły mieliśmy do zagrania bibliodramę – scenę wskrzeszenia Łazarza. Ja byłam Martą. Kiedy medytujesz jakiś fragment Ewangelii to jest jedno, a czym innym jest, kiedy tę rolę musisz grać, zaczynasz żyć tym. Czułam, że to dar Świętego Ducha, przeżycie niezwykajne, nawet cudowne.

Wieczorna modlitwa o dary Ducha Świętego była tak uroczysta, powierzyłam w niej Bogu wszystkich moich bliskich, całą rodzinę, całe WŹCh kowieńskie, moich rodaków, zmarłych. Był to moment, kiedy mogłam zjednoczyć się w modlitwie ze wszystkimi.

Dzisiaj w niedzielę była uroczysta msza poranna, na której dwie osoby zawierały przymierze, akt dla mnie zupełnie nowy. Później zwiedzaliśmy stare miasto i zamek w Lublinie. Atmosfera pobytu była bardzo ciepła, toteż smutno się było żegnać, ale zdajemy sobie sprawę, że to pożegnanie jest tylko chwilką, a zawiązane kontakty będą jeszcze trwalsze.

mk. Jakie masz wrażenie po zobaczeniu naszych wspólnot. Czy tak je sobie wyobrażałaś ?

wm. Zadziwiło mnie, że są u was wspólnoty, które istnieją już 20 lat. To jest prawdziwym darem, że ludzie są tak długo ze sobą. Były też wspólnoty trzyletnie, takie jak

moja, i te zupełnie nowe, jak jedna z Białegostoku. Bardzo ważna była prezentacja wspólnot pierwszego dnia. Zabrakło mi tylko w tych prezentacjach krótkiego podzielenia się tym, co robicie, jak się modlicie. Patrząc z zewnątrz widać, że wasza modlitwa jest głęboka. To jest to, co mnie porusza tu u was. Bardzo miło mi słuchać osoby starszej wiekiem, która mówi o swoim doświadczeniu życia, że była w różnych grupach, ale dopiero w WŹCh odnalazła to, co jej sercu jest najbliższe. Jesteście dla nas wzorem. Pragnęłabym, żeby i nasze grupy tak trwały i wzmacniały się razem i żeby była wśród nich taka przyjaźń, jak tu u was, bo na razie nie zawsze tak jest.

mk. Powiedz nam coś więcej o waszych wspólnotach, bo my o was zupełnie nic nie wiemy. Ja sam jeszcze trzy miesiące temu nie wiedziałem, że na Litwie są Wspólnoty Życia Chrześcijańskiego.

wm. Na Litwie jest kilka grup zorganizowanych przy parafiach jezuitów i kierujących się duchowością ignacjańską. Problem w tym, że my sami nawet nie znamy się nawzajem. Nie ma tak jak u was jasno określonej struktury. Kontakty między grupami dotąd były zawsze sporadyczne. Okazją do kontaktu był na przykład obecny nasz przyjazd do Lublina. Po zaproszeniu od was spotkaliśmy się trzy tygodnie wcześniej w Wilnie, aby ustalić, kto gdzie.

Dużą rolę w powstaniu grupy, potem jej prowadzeniu odgrywają miejscowi jezuiti. Stąd grupy bardzo różnią się między sobą np. sposobem przygotowania i prowadzenia spotkań. Nie o każdej można by powiedzieć, że jest to już WŹCh, niekiedy są to po prostu grupy modlitewne prowadzone przez jezuitów. Jeśli chodzi o moją własną wspólnotę w Kownie to ma ona już trzy lata. Starsza jest tylko jedna wspólnota – „Św. Ignacy Loyola”. Te dwie wspólnoty mają po około 10 osób i są to prawie wyłącznie rodziny z dziećmi. Na przykładzie wspólnot kowieńskich widać najbardziej różnice w organizacji. Naszej wspólnoty nadał charakter ojciec jezuita z naszej parafii. Sprowadził dla nas i przetłumaczył materiały formacyjne z Ameryki i według

tych materiałów prowadzi bardzo dokładnie prawie każde spotkanie. Kiedy ojca nie ma, nam samym jest dość trudno przeprowadzić spotkanie. Nie ma kogoś takiego jak u was animator. Inna sytuacja panuje w drugiej grupie. Wszystkie spotkania prowadzą sami, bez wsparcia materiałami formacyjnymi, a księżdz zapraszają od czasu do czasu. Pierwsze spotkanie z tamtą grupą mieliśmy po półtora roku naszego istnienia. Organizowaliśmy wspólny wyjazd na zaproszenie wspólnot francuskich. Nasze spotkanie zakończyło się konfliktową sytuacją.

mk. Czy nie kontaktujecie się z żadną inną grupą?

wm. Po nowym roku był u nas brat bliźniak „naszego” księdza, też ksiądz, ale z Szawell i bardzo był zaciekawiony naszą wspólnotą, nabrał ochoty, aby stworzyć taką grupę u siebie. Niedawno ta nowa grupka przyjechała do nas i zrobiliśmy wspólne spotkanie. Oni są na razie grupą otwartą, zbierającą się po mszy dla pogłębienia wiedzy biblijnej i wspólnej modlitwy. Teraz w Szawellach są już dwie grupy. Jedna, która chce iść podobnie jak my programem WŻCh i druga bardziej otwarta. Oprócz tego jest grupa studentów i ludzi młodych w Wilnie, do której należy Inga Pletkute, obecna na spotkaniu lubelskim. O wspólnotach z Wilna wcześniej też nie mieliśmy pojęcia. Po raz pierwszy zaczęliśmy ich poszukiwać, gdy przyszło zaproszenie z Francji przed ponad rokiem. Drugie duże spotkanie, na którym byliśmy wszyscy zorganizowaliśmy teraz przed wyjazdem do Polski. Spotkaliśmy się ze wspomnianą już grupą młodych z kościoła św. Kazimierza. Wiemy o trzech wspólnotach w Wilnie, ale przypuszczalnie jest ich więcej. Teraz, kiedy wracam z Polski, widzę jasno jak bardzo potrzebne nam jest podobne spotkanie na Litwie. Wiemy już mniej więcej, co dzieje się u was, w Belgii, we Francji, w innych krajach, tylko nic nie wiemy o sobie.

mk. Jak Ty trafiłaś do wspólnoty ?

wm. Zawsze ciągnęło mnie do wspólnot. Pamiętam, że już w 1976 roku spotykaliśmy się u człowieka, którego wtedy nazywaliśmy wujem, pana Brazauskasa. Ukończył on przed wojną studia we Francji, a będąc wielkim patriotą postanowił z żoną wrócić na Litwę, gdy zaczęła się wojna. Po powrocie jego rodzina dużo wycierpiała, wywieziono ich na Syberię, cudem ocaleli. Po wojnie on i jego żona zapragnęli robić podobne spotkania, w jakich uczestniczyli podczas studiów w Paryżu. Zaczęli zbierać u siebie uczniów szkół średnich i młodszych studentów. Spędzaliśmy z nimi całe wieczory. Vilija, która jest teraz ze mną w grupie WŻCh, pochodzi także z tamtej wspólnoty, tylko że ona była wtedy w grupie studenckiej, a ja licealnej. Jako młody chłopak przychodził tam też nasz obecny przewodnik, ksiądz jezuita.

Był taki moment w życiu naszym i naszych znajomych, że gdzieś chciało się wyjść. Żony opiekowały się dziećmi, a mężowie nie pracowali, bo było duże bezrobocie. Wszyscy przechodziliśmy kryzys. Chętnie chodziliśmy na spotkania grupy, którą prowadziła pani psycholog, która też miała czworo dzieci i robiła pogadanki na temat wychowania, życia w rodzinie, kryzysów. Po jakimś czasie spotkania te przestały nam wystarczać. Brakowało głębszej modlitwy. Z drugiej strony dzieci podrosły. Dzięki Bogu mężowie dostali pracę i weszliśmy w normalne życie. Moja koleżanka Vilija dowiedziała się o możliwości stworzenia „grupy pogłębionej modlitwy” i zapro-



Spotkanie wspólnoty, do której należy Wanda, w Kownie

ponowała mi uczestnictwo w niej. Nie bardzo rozumiałam od razu, o co tam chodzi, myślałam, że może o różaniec, a że zawsze chcę być bliżej Boga, powiedziałam „dobrze”. I tak zebraliśmy się trochę z bojaźnią, czy podałamy. Miejscowy ksiądz jezuita zgodził się nas przyjąć i od razu zaproponował program wspólnot św. Ignacego.

mk. Powiedz nam coś o sobie. Twoje nazwisko Malinauskienė brzmi z polska..

wm. Tak nazwisko jest polskie, ale przyjęte po mężu, który jest Litwinem i polskiego w ogóle nie zna. Ale zaczęłam od początku. Nazywam się Wanda Malinowska, jestem muzykiem, pracuję w sakralnej szkole muzycznej, szkole sztuk pięknych. Jestem zamężna, mam dwójkę dzieci. Synek ma 10 lat a córeczka 4 latka. W mojej grupie WŻCh jestem jedyną Polką, grupa jest litewska. Moi rodzice byli Polakami i zostałam wychowana w polskiej tradycji i obyczajach. Wychowali mnie tak, że wszystkie modlitwy, przykazania, całe słownictwo religijne znałam tylko po polsku. Przed Pierwszą Komunią ksiądz egzaminował mnie po litewsku, nie rozumiałam dobrze, o co chodzi, ale jakoś zdałam ten egzamin. Gdy z moją siostrą byłyśmy dziećmi, ojciec sam nas uczył po polsku,

żadnych szkół nie było. Później szukał nauczycielki, żeby nauczyła nas gramatyki. Udało mu się znaleźć nauczycielkę, panią Urniarz, która ukończyła studia przed wojną w Warszawie. To była pani już w podeszłym wieku. Pamiętam, że ona prowadziła jeszcze kółko dramatyczne, graliśmy z nią różne sztuki. Wtedy były takie czasy, że inteligencji polskiej jeszcze trochę zostało. Po wojnie działało polskie gimnazjum. Potem część osób wyjechała do Polski, a część do Wilna. Dzisiaj w Kownie już prawie nikogo nie ma, bo starsi ludzie poumierali, a nowe pokolenie słabo zna język. Krótko mówiąc, to dzięki inicjatywie moich rodziców mówię po polsku.

mk. Kiedy rozmawialiśmy po przyjeździe, wspominałaś, że pochodzisz z jakiejś znacznej rodziny

wm. Tak, moja mamusia pochodzi z rodziny Dowgiałtów. Moja prababcia miała duży dwór, setki hektarów ziemi, służbę. Babcia miała 3 stryżów, z których jeden był jakimś bardzo znanym i zasłużonym generałem. Mamy album, który świadczy o tej wielkiej przeszłości naszej rodziny. Mamy też zdjęcie Sienkiewicza z jego podpisem na pamiątkę dla prababci, zdjęcia z jej wyjazdów na wypoczynek do Soczi, do Petersburga. Niestety babcia wyszła za człowieka dość nieudolnego, który rozprzedał majątek, kupił sklep w Moskwie, ale zbankrutował i bogactwo się skończyło. Ten nasz dawny dwór stał jeszcze do czasów wojny, ale jak przyszli Niemcy to go spalili. Pozostało nam tylko parę pamiątek, resztki serwisu, jakieś naczynia. Dobra materialnie zresztą przemijają, ale świadomość tego, że w mojej rodzinie było tylu ludzi uczciwych, zasłużonych i mądrych, daje mi dużo radości. Mój tatuś nie pochodził z tak znanej rodziny. Jego prababcia przyjechała z Polski. Przywiozła ze sobą ziemię, podsypała ją pod progiem domu, żeby wychować dzieci na Polaków. Nikt nie przewidywał wtedy, jak potoczy się historia. Obecnie asymilacja jest tak duża, że czasem mówię, że w Kownie jedyni Placy to rodzina mojej siostry i ja. Kiedy byłymy pannami siostra koniecznie chciała, aby mąż był



Wanda z rodziną

wierzący i Polak, a ja żeby był wierzący i mądry, bo skąd brać tych Polaków. Mam więc męża Litwina, chociaż ma nazwisko polskie, co mnie bardzo cieszy. Dzieci moje mówią po litewsku. Uczą się po polsku, chodzą do sobotniej szkółki, ale idzie im to bardzo trudno. Kiedy mój synek Ignaś był mały, do dwóch latek rozmawiałam z nim w domu tylko po polsku. Później wyjechałam za granicę do Włoch i Austrii i zostawiłam go u babci. Te kilka miesięcy było bardzo ważne w jego życiu, bo to był okres, kiedy zaczął mówić. Przegapiłam ten najważniejszy moment, do tego doszły jeszcze jego logopedyczne problemy... bardzo trudno mu jest się teraz nauczyć po polsku.

mk. Którego raz jesteś w Polsce?

wm. Pewnie kilkanaście razy byłam w Polsce lub przejeżdżałam przez nią. Dość często bywałam podczas studiów w Koszalinie. Nie zapomnę natomiast nigdy swojego pierwszego razu w 1979, gdy miałam 18 lat i jechałam do Polski na wpół legalnie, jak do jakiejś legendarnej krainy marzeń. Jechałyśmy z siostrą, oficjalnie po to, aby odwiedzić kuzynów. Bardzo trudno było wtedy uzyskać paszport i jakimś cudem, może przez czyjeś niedopatrzenie, to się udało. Oczywiście zabronione było uczestniczenie w mszach czy uroczystościach religijnych. Złamaliśmy ten zakaz i byliśmy na mszy z księdzem Prymasem Wyszyńskim. Po mszy dostałam od ludzi ogromne ilości kwiatów. Ja podeszłam i dałam mu trzy skromne róże. Jakie było moje zdziwienie, gdy Prymas odkładał po kolei wszystkie inne kwiaty, a te moje róże tulił do piersi przez cały czas. Tylu było fotoreporterów, a ja tak się wtedy strasznie bałam, że ktoś to sfilmuje i zobaczą, że byłam na spotkaniu z Prymasem. Później po spotkaniu wzruszony podszedł do nas i powiedział: „Tak się cieszę że jesteście, proszę pozdrówcie Wilno”. To był święty człowiek.

mk. Co jest pasją twojego życia ?

wm. Od dawna w środowisku polskim były popularne zespoły, występy estradowe. Pierwszy zespół dziecięcy,

szłam i dałam mu trzy skromne róże. Jakie było moje zdziwienie, gdy Prymas odkładał po kolei wszystkie inne kwiaty, a te moje róże tulił do piersi przez cały czas. Tylu było fotoreporterów, a ja tak się wtedy strasznie bałam, że ktoś to sfilmuje i zobaczą, że byłam na spotkaniu z Prymasem. Później po spotkaniu wzruszony podszedł do nas i powiedział: „Tak się cieszę że jesteście, proszę pozdrówcie Wilno”. To był święty człowiek.

w którym byłam założycielką pani Helena Urniarz. Zbieraliśmy się przy domu kultury „Inkaras”, co po litewsku znaczy kotwica. Zespół ten gromadził wielu Polaków. Bardzo uroczyście obchodziliśmy w 1970 roku jego dziesięciolecie. Niedługo potem pani Helena zmarła. Ludzie przez nią zgromadzeni zaczęli odchodzić. Ja uczyłam się w szkole muzycznej i miałam mniej czasu. Natomiast moja siostra Irena studiowała w Wilnie i tam występowała w zespole tanecznym. Po powrocie do Kowna stworzyła zespół na wzór dawnego zespołu dziecięcego, żeby podtrzymać tradycję polskości. Później na skutek różnych konfliktowych sytuacji moja siostra zrezygnowała z prowadzenia zespołu, ale widocznie Opatrzność czuwała nad nim, bo wkrótce przyszła Teresa Chmielewska, artystka śpiewaczka. Ja też po skończeniu studiów wróciłam do Kowna i prowadziłam ten zespół przez 5 lat. Już nie poprzestawaliśmy na samych pieśniach i tańcu, ale przeszliśmy na folklor. Bardzo trudno było odnaleźć stare pieśni, ludzie wymierali. Jeździliśmy w polskie okolice z magnetofonem i spisywaliśmy pieśni. Na podstawie tego robiliśmy potem spektakle. Ludziom to się bardzo podobało, bo wielu z nich jeszcze pamięta te piosenki. Wspólnie z kolegami muzykami stworzyliśmy również kapelę. Ja sama jestem akordeonistką, były skrzypce. Powstał profesjonalny zespół. Mankamentem tej całej działalności był jej społeczny charakter, nie można się było z tego utrzymać. Dopóki nie pracowałam, mogłam dużo czasu na tę działalność poświęcać, a zajmowało to naprawdę coraz więcej czasu. Litewskie zespoły dostawały pieniądze, a my nie. Na szczęście po naszym koncercie w Wilnie, na

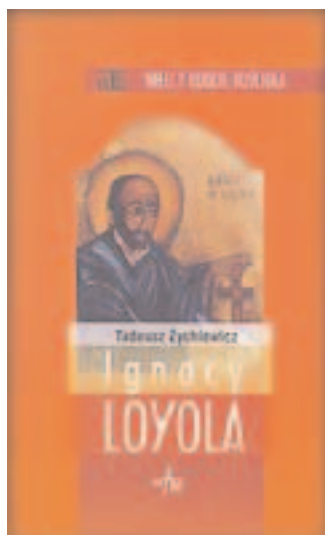
którym był polski konsul, zaproponowano mi wyjazd na studia muzyczne do Koszalina. Wszystko było opłacone, w przeciwnym razie przy naszych zarobkach nigdy nie mogłabym sobie na nie pozwolić. W Koszalinie zetknęłam się z nowymi formami, opracowaniami pieśni ludowych na cztery głosy i przyszedł pomysł na stworzenie jeszcze jednego polskiego zespołu „Canta Coviensis”. W zespole



Rita, Inga i Wanda oraz Ania, Asia i Marek przed wyjazdem do Lublina

jest sporo rodzin z dziećmi, też z tej sobotniej szkółki mojego syna. Wspólnie organizujemy obchody polskich świąt. Staramy się nie tylko istnieć, ale i rozwijać się. Dopóki będą jeszcze u nas Polacy, dopóty będziemy istnieć. **mk. Wando dziękuje Ci za rozmowę, za Twój przyjazd. Było wielką radością dla nas, móc Was gościć. Pamiętaj, że zawsze macie u nas swoje miejsce tak w rodzinie, jak i w społeczności.**

WARTO PRZECZYTAĆ! WARTO PRZECZYTAĆ! WARTO PRZECZYTAĆ! WARTO PRZECZYTAĆ!



IGNACY LOYOLA

autor: Tadeusz Żychiewicz

Wydawnictwo WAM, Kraków 2002

Życiorys Ignacego Loyoli znałam z „Pielgrzymia” i różnych opracowań, jednak z ciekawością sięgnęłam po opracowanie Tadeusza Żychiewicza. Jest to książka wydana w wydawnictwie WAM w serii „Wielcy Ludzie Kościoła”.

T. Żychiewicza interesuje, jaki był Ignacy Loyola? Kim był on sam, niezależnie nawet od powołania, czynności i funkcji? Autor przybliży czytelnikowi główne wydarzenia z życia Świętego. Szczególną uwagę zwraca na czas w którym żyje Ignacy. Opowieść napisana jest żywym i przystępnym językiem.

Z tego szkicu biograficznego najbardziej zapamiętam gorliwość Ignacego w służbie u Króla. Loyola na zawsze pozostał dworzaninem i rycerzem swojego Króla. Jego Królem był Bóg i Jemu służył całym sercem do końca.

Danuta Piskorska, „Sykomora” – Szczecin

Spotkanie w Dąbrowicy

Czynić wspólnotę domem i szkołą komunii. Było to hasło przewodnie III Ogólnopolskiego Spotkania WŻCh w Dąbrowicy, które odbyło się w dniach 26 – 28. 04. 2002.

W tym roku naszą białostocką wspólnotę reprezentowało czworo jej młodych członków (Monika, Jacek, Paweł, Kasia). Miejsce spotkania oraz warunki były imponu-



jące – składamy głęboki ukłon w stronę prężnie działającej grupy WŻCh w Lublinie.

Najbardziej poruszający był dzień sobotni. Obejmował on ćwiczenia warsztatowe, ściśle ukierunkowane na temat relacji między ludźmi. Można go było rozpatrywać wielopłaszczyznowo – w odniesieniu do naszych relacji wspólnotowych, a także wszystkich innych relacji w życiu codziennym. Temat był więc doskonale trafiony.

Jedno z ćwiczeń obejmowało stworzenie mapy relacji, polegało na wiernym wyrysowaniu naszych osobistych więzów z poszczególnymi osobami w grupie. To ćwiczenie pozwoliło na refleksję nad tym, w jaki sposób otwieram się na innych oraz co mogę zrobić, by poprawić niedociągnięcia. Ta mała rewizja przyniosła przede wszystkim samoświadomość mojego miejsca w grupie. Taki schemat relacji można by odświeżać co jakiś czas, ponieważ relacje w każdej grupie zmieniają się.

Drugi etap naszych warsztatów to wyzwalająca mieszana odczucia bibliodrama, odtwarzanie scen biblijnych dotyczących wskrzeszenia Łazarza, zasłuchanej Marii, posługującej Marty. Stanęliśmy przed pewną barierą – własnych ograniczeń i zahamowań – które jak się okazało są do pokonania. Zadanie obejmowało wczucie się w rolę i współgranie z resztą zespołu – czyli to, co robimy w grupie na co dzień?!? Bibliodrama spowodowała powstanie małych wspólnot, a ludzie naprawdę mocno doświadczali w nich

relacji z innymi. Uczyli się też akceptować innych, szanować ich odmienność, zachwycać się różnorodnością osób, zamiast negować wszelką inność. Umożliwienie dojrzenia do takiej akceptującej postawy jest to jedna z ważnych ról wspólnoty.

Kolejnym punktem programu była konferencja ogólna, której celem było podsumowanie dnia i podzielenie się własnymi doświadczeniami. Pierwsze pytanie (a raczej zarzut skierowany w stronę organizatorów) brzmiało: o co tu w ogóle chodzi? Po chwili ciszy i konsternacji dzielni WŻChowcy wysunuli wspólne wnioski, między innymi:

- Jesteśmy powołani do życia we wspólnocie nie tylko podstawowej, ale lokalnej i krajowej,

- Odpowiedzią na pytanie „czy możliwe jest znalezienie antidotum na kryzys relacji?” jest po prostu BYCIE we wspólnocie, wychodzenie ku drugiemu człowiekowi bez względu na RYZYKO, które to za sobą pociąga. Zwróćmy uwagę na to, że idąc za Chrystusem również ryzykujemy,

- Jeśli podejmę to ryzyko – nie buduję cukierkowej, nieprawdziwej wi-

zji świata, ale liczę się z kosztami moich działań, mojego bycia w świecie, mojego bycia z innymi ludźmi.



Ja osobiście rozumiałam, jak ważne jest spotkanie z drugą osobą. Jego jakość zależy wyłącznie ode mnie, od mojego stopnia otwarcia się na innych. To właśnie jest to ryzyko – obnażenie się przed innymi. Atmosfera w Lublinie bezsprzecznie sprzyjała podejmowaniu tego ryzyka!

Kasia Żukowska, Białystok

Z wizytą we Lwowie

**Relacja z wyjazdu wspólnot lubelskich do Lwowa na spotkanie z Ojcem Świętym
– czerwiec 2001**

Otóż wybraliśmy się do Lwowa. Wybraliśmy się z trzech względów: 1. Aby poznać bliżej naszych – już trochę poznanych – przyjaciół ze wspólnot greko-katolickich; 2. Zwiedzić Lwów, o którego urodzie i wdzięku wiele słyszeliśmy; 3. Uczestniczyć we Mszy św. celebrowanej przez Jana Pawła II

1. Jako cel nadrzędny obraliśmy sobie rozpoznanie pola rozwijającej się współpracy ze wspólnotami lwowskimi. Współpracę tę nawiązaliśmy dzięki Eli Glebie i jej koledze ze studiów, Bogdanowi Trojanowskiemu, który osiadł we Lwowie i założył tam wydawnictwo książek religijnych „Swirago”. Spotkaliśmy się z przedstawicielami 3 różnych wspólnot; na jedno ze spotkań przyszło około 20 osób. Atmosfera była bardzo otwarta, pełna dialogu. Lwowiacy nie mieli sprecyzowanych oczekiwań, bardziej oczekiwali inicjatywy od nas. Interesowały ich wszelkie możliwe aspekty życia wspólnotowego. Nie mają w tym względzie głębszych doświadczeń. Tak więc były pytania na czym polega życie wspólnoty, relacje we wspólnocie, jaka jest rola księdza, a jaka osób świeckich. Padła również propozycja, aby ktoś z nas przyjechał do Lwowa na kilka miesięcy, by uczestniczył w ich życiu, by ich uczył swym byciem, doświadczeniem. Wyrażali także zapotrzebowanie na 1–2 dniowe warsztaty: byśmy przyjechali z konkretnymi treściami psychologiczno-duchowymi. Wszystko to było dla naszych gospodarzy ciekawe i nowe.

Równie ciekawe były spotkania w domach: Haliny, Iwana, Andrzeja i Halszki. Są oni przedstawicielami 3 różnych, odmiennych w historii i charakterze wspólnot. Wspólnota Haliny istnieje od półtora roku przy parafii. Duży nacisk kładzie na liturgię. Życie wspólnotowe i więzi nie są jeszcze głębiej rozwinięte. Wspólnota Andrzeja i Halszki – koło biblijno-liturgiczne – kładzie nacisk na stronę duchową, przemianę wewnętrzną. Koło powstało w listopadzie 2000 r.

Wspólnota Iwana (Obnowa) wzbudziła nasze zainteresowanie także z racji swej historii. Oglądaliśmy stare dokumenty i wydania biuletynów Obnowy. Otóż Stowarzyszenie Ukraińskich Studentów Katolickich Obnowa powstało w 1930 roku we Lwowie i jest najstarszą laicką organizacją na Ukrainie. Głównym celem stowarzyszenia była praca misyjna wśród ukraińskich studentów, wspierana przez Kościół. Duży nacisk kładziono też na rozwój wewnętrzny. W roku 1939 II wojna światowa przyniosła rozproszenie członków wspólnoty. Stowarzyszenie reaktywowano w 1992 roku. Aktualnie istnieją 4 sekcje pracy Obnowy: teologiczno-filozoficzna, historyczno-informacyjna, kulturalna i sekcja pomocy w problemach społecznych. Głównymi formami aktywności wspólnoty są: praktyka modlitwy, dyskusje biblijne, wykłady. Na zewnątrz oferowane są konferencje, seminaria, wieczory akademickie, pielgrzymki, wyjazdy letnie, obozy.

Poznaliśmy wspólnoty przez pryzmat naszych gospodarzy – poznając ich zainteresowania, domy, doświadczając ogromnej sympatii i gościnności. Bardzo wdzięczni jesteśmy, szczególnie Halinie i Iwanowi, którzy udzielili nam tak wiele ze swego czasu, pokazując uroczę zakątki Lwowa.

2. Jedyne Ela spośród naszej ósemki szczęściarzy, którzy zapakowali się do małego busika, znała Lwów. I choć to jedynie 200 km od Lublina wcześniej nie widzieliśmy tego miasta tak pełnego polskości. Pierwszego dnia spotkała nas miła niespodzianka w postaci możliwości bycia na premierze „Mojżesza” – opery napisanej specjalnie na cześć Jana Pawła II. No i nie żalowaliśmy: zarówno rozmach przedstawienia, piękne głosy, jak i niezwykle bogaty wystrój budynku opery usprawiedliwiały uszczuple-



Gmach Opery we Lwowie

nie kieszeni. Odwiedziliśmy też wiele cerkwi. Cerkiew świętego Iwana Chrystytela, cerkiew przy klasztorze mniszek Studytek, gdzie słuchaliśmy Akatysty ku czci Maryi Bogurodzicy, czy cerkiew Archanioła Michała przy klasztorze mnichów Studytów przy wspaniałe śpiewanych nieszpiorach. Była też cerkiew Bazylianów, cerkiew Przemienienia oraz katedra ormiańska. Tę ostatnią widzieliśmy jedynie z zewnątrz, bo gorączkowo ją remontowano. Podobno papież wyraził chęć odwiedzenia katedry na 3 dni przed swym przyjazdem, więc błyskawicznie znalazły się fundusze i ludzie do pracy. W katedrze łacińskiej dane nam było uklęknąć i modlić się przed świeżo ukoronowanym przez naszego papieża obrazem Matki Bożej Łaskawej. Normalnie obraz ten jest umieszczony wysoko w ołtarzu i z racji małych rozmiarów słabo widoczny.

Spędziliśmy całe przedpołudnie oglądając Cmentarz Łyczakowski z grobami sławnych Polaków, urzekającymi rzeźbami i tak bardzo polską bolesną historią. Co bardziej wytrwali odnaleźli nawet grób księdza Zygmunta Gorzdzowskiego, założyciela sióstr Józefitek, które użyczyły nam gościny i noclegów. Wspomnieć tu należy o ich ma-

leńkiej, uroczej kaplicy, gdzie co rano o. Edzio Torończak odprawiał Msze św. dla całego domu.

Widzieliśmy jeszcze skansen ze starymi cerkwiami, chatami ukraińskimi, zmurszałym czółnem kozackim. Nie sposób wymienić tu wszystkich miejsc, które odwiedziliśmy.



Każda kamienica, ulica, kawiarenka, miała swój czar, koloryt. Tak wiele pozostało jeszcze do obejrzenia, poznania...

3. Uczestniczyliśmy we mszy sprawowanej przez papieża w obrządku łacińskim w dniu 26 czerwca. Nasi aniołowie stróżowie bardzo o nas zadbali wybawiając od wielu trudów i kłopotów. W początkowej fazie jawiła się przed nami per-

spektywa 15-kilometrowego marszu od godziny czwartej rano. Jednak nasze siostry Józefitki upchnęły nas heroicznie do swoich dwóch busików. Po czym po paru kontrolach wejściówek zobaczyliśmy wygodne drewniane ławy czekające na nas! To znów dzięki naszym siostrze, które dały nam wejściówki do swojego, jednego z najbliższych, sektora. Atmosfera była ciepła, pełna radości...

Podobała nam się organizacja spotkania, uczynność i grzeczność spotykanych ludzi, zarówno tych, którzy pracowali, jak i tych, którzy jechali nawet tysiące kilometrów, by spotkać papieża. Byliśmy świadkami żywej, ogromnej wiary ludzi, którzy nareszcie mogą otwarcie wierzyć i postępować tą drogą.

Wszystko, co otrzymaliśmy, wydawało się wielkim darem, tym bardziej, że środki masowego przekazu opisywały raczej czarne scenariusze. Straszły kłopotami na granicy (odprawa była bardzo sprawna i życzliwa), brakiem żywności i wody (Lwów leży na działce wodnym i często faktycznie w ciągu dnia brakuje wody, ale prawie tego nie odczuliśmy), a także tysiącami kieszonkowców (nie spotkaliśmy ani jednego).

Żywimy ogromną wdzięczność Panu Bogu i naszym gospodarzom za wszystko czego doświadczyliśmy, co otrzymaliśmy. My także mamy nadzieję podzielić się z nimi w przyszłości.

Krystyna Trela

WARTO PRZECZYTAĆ! WARTO PRZECZYTAĆ! WARTO PRZECZYTAĆ! WARTO PRZECZYTAĆ!

Roman Brandsteatter, KRĘG BIBLIJNY, PAX, WARSZAWA 1986 R.

Lubię przebywać z ludźmi, którzy potrafią ciekawie i z pasją opowiadać o swych zainteresowaniach, hobby, pracy, którą kochają. (...) O swych miłościach mówi się ciepło, z żułością, z ogromnym ładunkiem emocjonalnym. W natłoku różnych zajęć, obowiązków, gdzie dokonuje się wielu wyborów, zawsze, gdy miłość jest motorem, to znajdzie się czas, by nią się cieszyć i ją podsycać.

Roman Brandsteatter tak właśnie ukochał... Biblię. I napisał o niej, książeczkę niewielkich rozmiarów, którą Marian Brzeziński nazwał dziełem wielkim (Słowo Powszechnie Nr 253, 1975r.) Nie jest to lektura do poduszki, do szybkiego przeczytania, bo wciąga akcja. Nie jest to ani pasjonująca powieść, ani mądry, choć trudny traktat czy rozprawa naukowa. „Tę małą książeczkę trzeba czytać w ciszy, gdy ma się tę pewność, że nic z poziomych spraw dnia nie wtargnie i nie zakłóci klimatu spraw wielkich, Bożych i ludzkich” (Halina Sławińska – Życie i Myśl nr 6, VI 1976).

Autor w „Kręgu biblijnym” dzieli się z czytelnikami swymi poruszeniami, ale także pokazuje praktycznie, co mu pomogło w zrozumieniu spraw, które pokazuje nam Bóg na kartach Starego i Nowego Testamentu.

Wspomnę o kilku sposobach przeżywania przez autora Pisma Świętego: porównywanie prawd ewangelicznych z otaczającą go rzeczywistością; medytacja, w której za pomocą psychologicznego komentarza ujawnia wewnętrzne bodźce działania bohaterów wydarzeń, o których właśnie czyta; czytanie Pisma Świętego jak kroniki naszych dziejów; czytanie z ołówkiem w rękę; czytanie Pisma Świętego jako modlitwa. (...)

Tę książeczkę odkryłam wśród wielu nieprzeczytanych czekających na swój czas w mojej domowej biblioteczce. Nie wiem, czy jest aktualnie do kupienia, na pewno znajdzie się na półce z książkami u przyjaciół czy w bibliotece. Wiele książek jest wartych polecenia, tę książeczkę po prostu trzeba mieć, by czerpać z niej w czasie lektury Pisma Świętego. Ona podpowie nam jak czytać, by zrozumieć, ona pokaże nam jeden ze sposobów modlitwy, wreszcie zarazi nas pasją i miłością do tej jedynej w swoim rodzaju Księgi. Roman Brandsteatter sam mówi: „Czytanie Pisma Świętego dzięki wielostronności i wieloznaczności zawartych w nim wzruszeń i myśli, jest niezgłębnym źródłem naszej wiedzy nie tylko o Bogu, ale i o człowieku. Czytając księgę, czytamy nie tylko o Panu, ale również o nas samych”. (...)

Wielu innych poruszeń doznałam czytając tę niewielkich rozmiarów książeczkę, choćby takich, które przybliżyły mi osobowość i wrażliwość poety i właściwie pokazały, jak on wychowany w kulturze żydowskiej poprzez wnikliwe i na różne sposoby czytanie Pisma Świętego odnalazł Boga w Jezusie. Mówi o tym tak: „Dla mnie Bogiem obu testamentów jest Chrystus, a całe Pismo Święte życiorysem własnym Boga, który napisał o sobie powieść w dwóch nierozłącznych częściach. Każda próba ich rozdzielenia – ta dokonywana rozmyślnie i ta wynikająca z nieuctwa – zubaża Boga o całą Jego Boskość”.

Ufam, że po lekturze W KRĘGU BIBLIJNYM nie będzie nikogo, kto nie sięgnie po Pismo Święte i po prostu je pokocha.

Zakończę słowami dziadka autora, żydowskiego rabin, który zostawił mu w testamentcie takie przesłanie: „Gdy się zestarzejesz, dojdiesz do przekonania, że wszystkie książki, jakie przeczytałeś w życiu, są tylko nieudolnym komentarzem do tej jedynej księgi.”

Wanda Lange – Sympatyk Wspólnoty „Radość” z Gdańska.

Mikołajewo po raz drugi



Pod koniec lipca podobnie jak w ubiegłym roku pojechaliśmy z 15 dziećmi z Domu Dziecka przy ulicy Rakowieckiej w Warszawie na obóz do Mikołajewa. Wyjazd udało się nam zorganizować dzięki pomocy wielu osób i instytucji. Przede wszystkim trzeba wymienić Fundację Bene Vobis i Stowarzyszenie Opta, które wspierają nas w pracy z dziećmi i pomagają w uzyskiwaniu wsparcia od instytucji państwowych. Największa część pieniędzy pochodziła z tzw. korkowego i została nam przyznana w postaci dotacji przez Mokatowski Ośrodek Przeciwdziałania Uzależnieniom. Duże kwoty przekazały nam firmy Budimex i Agora oraz Warszawska Wspólnota Życia Chrześcijańskiego. Dofinansowanie do transportu dzieci otrzymaliśmy od Kuratorium Oświaty. Starania o te pieniądze wymagały wiele czasu i wysiłku z naszej strony – Halinka wysłała kilkadziesiąt listów do firm, Magda wydeptała wiele ścieżek do urzędników. Efektem był dwutygodniowy obóz, na którym mieliśmy pieniądze na bardzo dobre jedzenie i na zdrowy wypoczynek. Przywołam tylko jeden przykład, ale najwspanialszy – dwudniowy spływ kajakowy Czarną Hańczą. Pogoda była jak zaczarowana; piękne słońce, ciepło, urok meandrującej rzeki, czar biwaku w lesie przy ognisku to wszystko sprawiło, że nawet dla nas, wytrawnych turyistów, przeżycie było niezapomniane, a co dopiero dla dzieci.

Jesteśmy bardzo wdzięczni Bogu i szczęśliwi, że taki dobry obóz udało się nam przygotować, i że udało się nam zaangażo-

wać w opiekę nad dziećmi tak wiele osób. Było nas dziewięć: Ania, Magda, Ula, Małgosia, Krzysiek – ze wspólnoty „Pielgrzym”, Joasia ze wspólnoty „Chaire”, Agnieszka i Robert – pracujący z naszą grupą dzieci w ciągu roku, Michał – nasz ratownik. Dzięki tak dużej liczbie wychowawców obóz naprawdę miał charakter terapeutyczny i odpowiadał na największą potrzebę dzieci – potrzebę kontaktu z życzliwą dorosłą osobą. Staraliśmy się poświęcić uczestnikom jak najwięcej czasu i naszej uwagi. Najlepszym efektem tego obozu są silne więzi, jakie powstały między nami, oraz coraz większe przywiązanie do Mikołajewa (i nasze i dzieci). Jesteśmy w tym miejscu naprawdę zakochani. W tym roku nabrało ono dla nas jeszcze innego wymiaru, bo w wyremontowanym świronku, który będzie pełnił funkcję kaplicy o. Ryszard Friedrich odprawił dla nas i dla dzieci mszę świętą. Jesteśmy mu za to bardzo wdzięczni.

Na koniec chcielibyśmy się jeszcze do czegoś przyznać. Jadąc na ten obóz byliśmy nie tylko pełni radości i entuzjazmu. Każdy miał też poczucie trudu, wynikające z doświadczenia pracy z naszą grupą dzieci. Wiedzieliśmy, że nie będzie lekko. Niektórzy myśleli, po co mi to było, zamiast wypoczywać jadę pracować. Natomiast po obozie nasze uczucia były dla nas niespodzianką. Okazało się, że dwuletnia już praca z dziećmi przynosi efekty, że udaje się przeprowadzić ważne zajęcia, rozmo-



wy. Okazało się, że jest nam wszystkim razem dobrze ze sobą, i że wszyscy dobrze wypoczęliśmy. To jest więcej niż nasze oczekiwania.

Wspólnota „Pielgrzym“

Zamieszczone niżej materiały pochodzą z wystąpienia Bogusława Spurgjasza podczas seminarium dla liderów WŻCh, które miało miejsce w Mielnie k. Grunwaldu w dniach 10-14 sierpnia br. Wszystkie materiały z seminarium będą wkrótce dostępne w formie elektronicznej dla uczestników seminarium oraz dla osób zainteresowanych.

Informacje: ewa.poleszak@wzch.org.pl

Duch i Kościół

Cwiczenia Duchowe Ignacego są trafnie nazywane „metodą nadnaturalnego rozstrzygania”, prowadzonego przez łaskę odnajdywania konkretnej, jedynej w swoim rodzaju i ważnej życiowo woli Boga. Poruszenie Ducha, prowadzące do takiej egzystencjalnej decyzji, rozpoznawane jest w kontekście rozważania ziemskiego życia Słowa Bożego. Duch zawsze podąża ku ciału, a zatem poruszenie Ducha prowadzi do wcielenia i „budowania Ciała Chrystusa„ (Ef 4, 12). Duch buduje sobie ciało. I odwrotnie: prawdziwość poruszeń Ducha jest czytelna tylko na, podobnym do Chrystusowego, konkretnym wcieleniu.

Decyzje ĆD, nazywane „wyborem” zawierają zawsze w sobie tę hypostatyczną strukturę: one pochodzą „niewymieszanie” i „nierozdzielnie” (Sobór Chalcedoński) od Ducha Bożego, który modłącemu się „to kładzie w duszę, co powinien on czynić” (ĆD 180); jednocześnie są one „nierozdzielne” od cielesności, tak bardzo, że widzialność staje się sprawdzianem prawdziwości Ducha – właśnie dlatego, że takie poruszenie dokonuje się od więjącego w wolności Ducha Bożego do podejmującej w wolności decyzje osoby. Określone jest to w kulminacyjnym punkcie ĆD: prawdziwość mistycznej (pierwszy czas wyboru) i psychologicznej (drugi czas) bezpośrednio egzystencjalnej decyzji sprawdza się na „sensowności, rozumności” reflektowanego przemyślenia (trzeci czas).

Nie oznacza to wcale, że jedynie rozsądek i czysta rozumność decydują ostatecznie o wszystkim. Wiarą oświecony rozum daje się zawsze zastosować jako sprawdzenie Ducha. Ten sam Duch, który nakłania nas i prowadzi do zbawienia, krąży również pomiędzy Chrystusem, Oblubieńcem i Oblubienicą, Kościołem (ĆD 365). Wnętrze i zewnątrz mogą i tym samym muszą sobie odpowiadać – być zgodne, a rozeznawanie duchów jest wewnętrznie ściśle zespolone z przekonaniem Kościoła. „Prawdziwe czucie z Kościołem” oznacza ów hypostatyczny takt, którym to, co duchowe mierzymy cielesnością, mistyczną wewnętrzność dotykającym życiem Jezusa, zauroczenie Królestwem Bożym wolą służby w, czasami aż do bólu, widzialnym Kościele.

Kościół – dla Ignacego – jest streszczeniem wszystkiego widzialnego, od Pisma do rozumu; Duch jest wewnętrznym, bezpośrednim połączeniem duszy z mocą z wysoka, z góry. Mistyka i rozum, Duch i Kościół należą do siebie nawzajem, ale zawsze tak, że Duch, nawet

gdyby obficie płynął, pozwala się ograniczyć do tego, co widzialne. Ta dialektyczna maksyma o Duchu i Kościele ma swoje korzenie w doświadczeniu łaski przez Ignacego w Manresie. Tam Ignacy odkrywa związek pomiędzy własną walką duchów i Kościołem – areną walki wcielonego Chrystusa ze złym duchem.

Ideał konkretnej pracy w hierarchicznym Kościele staje się dla niego coraz jaśniejszy: tej widzialności podporządkowuje całą swoją mistykę. Bez wątpienia był to instykt Ducha Świętego, który skłonił go do studiowania i podjęcia trudów świętej nauki – dla większej chwały Bożej i zbawienia dusz – zaświadcza Hieronim Nadal.

W Ignacym, od Paryża, Jerozolima coraz bardziej staje się Rzymem: Królestwo Boże jest tak samo widzialne dzisiaj, jak wtedy w regionach Palestyny – cały świat staje się Ziemią Świętą. Chrystus jest tutaj obecny. W Jego ekstremalnej widzialności w rzymskim papieżu da się odmierzyć poruszenia ducha wówczas, gdy wezwanie i decyzja wyboru nie są jednoznacznie jasne. Tutaj także ukryte są korzenie tworzącej się koncepcji Towarzystwa Jezusowego.

H. Nadal: Ignacy ciągle rozmyślał, od Paryża, o planie założenia zakonu, ale tak, że nie przymuszał do tego prowadzącego go Ducha, lecz podążał za nim.

Wyjaśnieniem do tego są rozważania przed ślubami na Montmartre. Towarzysze są jednomyślni co do tego, że przez modlitwę i głosowanie można stwierdzić jednoznacznie, czy wspólnie powinni pozostać w Palestynie, czy też powrócić na Zachód. Przypadek ten zaciemnia się w momencie postawienia kolejnego pytania: co mają robić po powrocie z tej pielgrzymki lub po zakończeniu wyznaczonego roku? W tym momencie wkracza to, co jest tak typowe dla Ignacego i jego teologii, zakorzenionej w eklezjologii ĆD: w takim przypadku gromadka odda się do dyspozycji wikariuszowi Chrystusa w Rzymie, aby ten (zgodnie z trzecim czasem wyboru, a więc ze słyszalnym głosem rozumu, z kontrolującą decyzją widzialnością, autorytetem reprezentującym Chrystusa) rozstrzygnął wątpliwość. Posłuszeństwo względem tego słowa papieża miało stanowić właściwą gwarancję prawdziwości ich fascynacji: gdyż duch i Kościół nie przeciwstawiają się sobie w głębi.

W języku teologii ĆD: w przypadku niepewnej decyzji wyboru decydującym nie jest przynaglający duch, lecz słyszalne słowo Kościoła. By być pewnym Ducha, należy słuchać Kościoła.

Duch chce ciała; fascynacja jest prawdziwa, gdy chce być posłuszna: gdyż Chrystus – Słowo, jest widzialnym człowiekiem. W tym tkwi klucz teologii ignacjańskiej.

Przy fascynacji nie zapominać o tym, że duch zawsze potrzebuje formy. Żywa woda potrzebuje naczynia. Nie zapominać, że duch nie daje się zamknąć, że zawsze wylewa się poza brzegi naczynia, że wieje, kędy chce.

Dialektyka ĆD: być otwartym na jedno jedyne wezwanie Boga i tym samym uchem słuchać hierarchicznego Kościoła. Ducha słuchać we wnętrzu i na zewnątrz – owszem poruszenie mówiącego do mnie ducha podać wypowiedzi kontrolującego rozumu w przekonaniu, że Duch mojego wnętrza i duch hierarchicznego Kościoła ostatecznie jest tym samym.

Granicami ducha są:

– rozważanie życia Jezusa (w Jego kierunku musi podążać przedmiot i oczywistość wyboru); widzialność ziemskiego życia Jezusa, którą można zmierzyć prawdziwość poruszeń, które wewnętrznie odbieramy.

– posłuszeństwo; prawdziwy duch chce zawsze wkroczyć w światło. Tym światłem są: słowo Boże, Kościół, jego publiczne magisterium oraz ludzki rozum. Gdyż to wszystko jest od Boga i jedno drugiemu nie może się przeciwstawiać. (rola przewodnika duchowego).

Teologia pierwotnego Towarzystwa krąży w tej ignacjańskiej dialektyce: duch i Kościół, Chrystus i papież, radość i krzyż, entuzjazm i rozum.

Bogusław Spurgjasz

Królestwo Boże – świat – Kościół

Kościół nie można zrozumieć ani samego w sobie, ani samego dla siebie; on znajduje się w służbie rzeczywistościom, które go przekraczają: Królestwu Bożemu i światu. Świat i Królestwo Boże są kolumnami, na których wspiera się cała budowla Kościoła. Najpierw jest rzeczywistość Królestwa Bożego, która ogarnia świat i Kościół. Królestwo – kategoria, którą posługuje się Jezus, aby wyrazić swe najgłębsze pragnienie – oznacza realizowaną w świecie utopię (eschatologia), tzn. dobry koniec całego stworzenia, które w Bogu ostatecznie znajduje swoje wyzwolenie z wszelkiej ograniczoności i niedoskonałości; które przeniknięte jest boskością. Królestwo Boże jest zbawieniem w doskonałości.

Świat natomiast jest miejscem historycznego urzeczywistnienia się Królestwa Bożego. Tak, jak sam siebie przedstawia, znajduje się on w stanie niedoskonałości i nosi na sobie owoc grzechu. Dlatego Królestwo Boże staje w opozycji do mocy królestwa mu przeciwnego. Ciągłe potrzebny jest proces wyzwalań, aby świat mógł przyjąć do siebie Królestwo Boże i w ten sposób znaleźć szczęśliwe zwieńczenie swojego losu.

Kościół jest częścią świata, która w mocy Ducha przyjmuje Królestwo w osobie Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, który w naszej niedoli stał się człowiekiem (wcielił się); która ciągle pamięta o Królestwie i jest jego świadoma; świętuje jego obecność w świecie i w sobie samej oraz troszczy się o gramatykę jego głoszenia – w służbie dla świata. Kościół nie jest Królestwem Bożym lecz znakiem (wyraźna konkretyzacja) i narzędziem (pośrednictwo) dla jego urzeczywistnienia w świecie.

Chodzi przede wszystkim o to, by te trzy pojęcia poprawnie względem siebie przyporządkować. Najpierw

jest Królestwo Boże – jako pierwsze i ostatnie – rzeczywistość obejmująca wszystko inne. Następnie świat – jako przestrzeń wkroczenia Królestwa w historię i urzeczywistnienia się Kościoła. Na końcu Kościół – jako antycypacyjne i sakramentalne urzeczywistnienie Królestwa w świecie i jako środek do tego, aby Królestwo mogło być antycypowane w świecie niezwykle intensywnie.

Zbyt duże przybliżenie rzeczywistości Kościoła do Królestwa Bożego lub wymieszanie tych dwóch rzeczywistości prowadzi do wzniosłego, idealistycznego i spirytualistycznego obrazu Kościoła, z którym kanwa historii nie ma nic wspólnego. Kto z kolei chciałby ujednolicić świat z Kościołem, szkicowałby zsekularyzowany, światowy Kościół, któremu chodziłoby, jak innej instytucji, o władzę w społeczeństwie. Kościół wreszcie, który krąży wokół siebie i nie ma nic wspólnego ani z Królestwem, ani ze światem, byłby zadowolonym z siebie, triumfalnym Kościołem, „doskonałym” społeczeństwem, które ostatecznie powielaloby funkcje społeczeństwa cywilnego – państwa i nie uznawałoby ani relatywnej autonomii świata, ani racjonalnego dyskursu.

Wszystkie te błędne przerysowania są patologiami i wymagają leczenia. Zdrowa eklezjologia zakłada poprawną relację pomiędzy Królestwem, światem i Kościołem, i to w powyżej ukazanej kolejności. W taki sposób, aby rzeczywistość Kościoła była postrzegana zawsze jako konkretny i historyczny znak (Królestwa Bożego i zbawienia) oraz jako narzędzie (pośrednictwo) posługiwania zbawczego dla świata.

Bogusław Spurgjasz

Informacje, prośby serdeczności

❖ Białystok:

Spotkaliśmy się powakacyjnie 31 sierpnia w Kleosinie – tuż poza granicami miasta Białegostoku – na wspólnych rozmowach o wakacyjnych wyjazdach, oglądaniu zdjęć. Mogliśmy przywitać się z nową istotką, czyli półtoramiesięczną Zosią Klim (córeczką Moniki i Pawła) i razem pomodlić się podczas Mszy św. w kaplicy werbistów. Od około roku spotykamy się z życzliwym przyjęciem nas jako WŻCh ze strony O. Janusza Walerowskiego SVD, w domu werbistów w Kleosinie, zadawamy się w sali kominkowej... Podczas wakacji, utworzono nową parafię pod wezwaniem św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Jej proboszczem – administratorem został właśnie o. Janusz, a białostocka WŻCh pierwszą wspólnotą przy tej parafii. Nareszcie, po latach, jesteśmy oficjalnie przy konkretnej parafii (w Białymstoku przecież nie ma jezuitów). Może to Boży podarunek na 20-lecie istnienia nas w Białymstoku?

Barbara Nawrocka

❖ Kraków:

Trzynastego października zapraszamy na pierwszy po wakacjach dzień wspólnotowy. Rozpocznie się mszą świętą o godz. 15.00 w kaplicy akademickiej przy ul. Kopernika 26. Wiceasystent narodowy i wspólnoty krakowskie zapraszają na spotkanie wspólnoty z Polski południowej 9.11.2002 r. Rozpoczniemy mszą św. o godz. 15.00. Zgłoszenia wraz z informacją o potrzebnym noclegu prosimy przesyłać do 15.10.2002 r. (oczywiście zapraszamy również Elenę Tukową ze Słowacji!)

Krystyna Pęczalska, koordynator lokalny

❖ Warszawa:

▶ 2 czerwca wspólnota św. Szczepana świętowała dwudziestolecie swojego istnienia.

▶ Również 2 czerwca odbyły się wybory koordynatora i animatora wspólnoty lokalnej. Zostały one unieważnione z powodu błędów proceduralnych.

List do wspólnoty:

Zachęcona przez Marka Kwiatkowskiego do wypowiedzenia swoich opinii na łamach „Wspólnoty w Misji” chciałabym zaprosić wszystkich członków warszawskiej wspólnoty lokalnej do zastanowienia się nad naszym uczestnictwem w Eucharystii wspólnotowej.

Cóż znaczy słowo „Eucharystia”? Ni mniej ni więcej tylko dziękczynienie. A dziękczynienie jak wiadomo łączy się z rado-

ścią i wspólnym przebywaniem. I taki sens ma każda Eucharystia, w której uczestniczymy. Spotykamy się z naszymi braćmi i siostrami i wspólnie stajemy przed Panem, dziękując Mu za otrzymane dary i prosząc o potrzebne łaski.

Wiem, że wielu z nas uczestniczy w Eucharystii codziennie. Mamy także Msze Święte w naszych wspólnotach podstawowych. Ale chciałam zwrócić naszą uwagę, że raz w miesiącu odbywa się Eucharystia warszawskiej WŻCh. Jest to szczególny czas, gdyż właśnie wtedy możemy stanąć przed Bogiem razem: razem się modlić, razem dziękować i prosić ... „Gdzie dwóch albo trzech zbiera się w Imię Moje, tam Ja jestem pośród nich”. Oto Chrystus czeka na nas, staje pośród nas, by nam Siebie dawać w Chlebie, by nas karmić swoim Słowem. On czeka na nas – wspólnotę ludzi, którzy zdecydowali się pójść za Nim. A gdzie my jesteśmy? Puste krzesła... i garstka osób, a przecież Wspólnota liczy o wiele więcej członków. Gdzie jesteśmy? Albo dlaczego nas nie ma tu, gdy jest sprawowana wspólnotowa Eucharystia. Co nam przeszkadza w spotkaniu z Chrystusem? Miejsce, czas? Czy może to, że zbyt mało się znamy i nie czujemy się ze sobą (wspólnotą lokalną) związani? Pomyślmy w swoich wspólnotach podstawowych, co możemy zrobić, aby zmienić ten stan rzeczy? Co możemy zrobić, aby nasza wspólnotowa Eucharystia była rzeczywiście świętowaniem Dnia Pańskiego i radością ze wzajemnego spotkania? Zachęcam wszystkich członków wspólnoty warszawskiej do dania odpowiedzi.

Katarzyna Wszół

❖ **Wspólnota narodowa:** Zjazd wszystkich członków prewspólnot i wspólnot młodych stażem, odbędzie się **04-06.10.2002** w Warszawie. Zaproszone są zarówno osoby i wspólnoty, które dopiero wchodzi na drogę WŻCh, jak i te, które są w niej od niedawna, np. od paru lat, ze wspólnot z Krakowa, Opola, Bydgoszczy Wrocławia, Lublina, Białegostoku, Łodzi, Radomia, Szczecina, Trójmiasta, Bytomia, a może nawet z zagranicy. Noclegi będą zapewnione w domach członków warszawskiej WŻCh.

Osobą odpowiedzialną za spotkanie jest **Krystyna Seremak** tel.: (022) 672-73-09, Uwaga: Krysia Seremak ma już nowy adres e-mail'owy: **kseremak@wp.pl**

♥ 31 sierpnia 2002 r. w Legnicy **Beata Sikoń i Mariusz Maniek z Wrocławia** udzielili sobie sakramentu małżeństwa. Młodej Parze życzymy deszczu błogostawieństw.

Znajdziesz na stronach WWW

<http://www.jezuici.pl/~jwrobel/>



Strona jezuita Jacka Wróbla poświęcona ikonie w jej wymiarze duchowym i estetycznym. Autor zadedykował stronę wszystkim, którzy poszukują drogi. Każdemu, kto weźmie pędzel do ręki, by pisać nim co boskie i co ludzkie.

M o ż n a znaleźć tu najbardziej podstawowe wiadomości z warsztatu pisania ikon. Postępując się przykładem ikony św. Antoniego Pustelnika o. Jacek Wróbel przedstawia proces powstawania ikony, ze wskazaniem na jego charakterystyczne momenty. Fragmenty z rozdziału o przygotowaniu ikony:

...Ikonografowi nie może być obojętny temat obrazu, nie powinien również podejmować się wykonania go bez znajomości wydarzenia czy postaci, którą chce przedstawić. Stąd stara tradycja, że ikonografami byli mnisi, jako osoby zgłębiające znajomość Pisma świętego i życiorysów świętych. Ikonograf ma wejść w pole bliskości, a nawet w zażyłość z osobami, które chce przedstawić.

Niemalże znaczenie ma zatem w procesie powstawania ikony modlitwa – o czystość intencji w podjęciu dzieła, umiejętność jego wykonania oraz wierność (trafność) przedstawienia, aby obraz mógł służyć modlitwie i czci Boga i jego świętych. Mnisi Kościoła wschodniego, podczas całego okresu malowania ikony zachowują milczenie – zwłaszcza podczas ozdabiania ścian świątyni. Jest to danie miejsca natchnieniu Bożemu, aby ono samo prowadziło rękę artysty do ukazania tego, co niewidzialne ...



www.jezuici.pl/remi

Strona jezuita Remigiusza Reclawa. Na stronie można sięgnąć po m o d l i t w y, punkta do medytacji, można znaleźć ciekawe pytania i odpowiedzi

dotyczące problemów wiary. Dla chętnych lektura do ściągnięcia m.in.: Autobiografia Św. Ignacego, Ewangelia Eucharystii abp Pichenot, Św. Tomasz More o przyjmowaniu Najświętszego Sakramentu.

Jeśli chcesz skontaktować się ze znajomym jezuitą, to na tej stronie są adresy e-mail wszystkich jezuitów polskich.

Szczególne miejsce zajmuje na stronie „Szkoła kontaktu z Bogiem”. Informacje i świadectwa dla tych, którzy już uczestniczyli i dla tych, którzy dopiero zdecydują się pojechać.

Fragment rozmowy z jezuitami: Piotrem Kropiszem i Remigiuszem Reclawem przeprowadzonej przez Edytę i Iwonę, studentki prawa na KUL-u:

Edyta i Iwona: W jaki sposób młodzież dowiaduje się o tych rekolekcjach?

Remigiusz: *Okolo 90% dowiaduje się o rekolekcjach w szkołach, które odwiedzamy, i w których głosimy katechety. Podczas takich spotkań młodzież dowiaduje się od nas o tej formie rekolekcji. Natomiast pozostali uczestnicy to osoby nawiązujące kontakt telefonicznie bądź listownie.*

Piotr: *Gdy odwiedzamy szkoły, to co w nich mówimy ma wywołać pewną refleksję na temat wiary i modlitwy. Chodzi o postawienie sobie pytania, czy ja w tym wszystkim nie jestem naiwny; postawienie jasnego rozgraniczenia między wiarą a niewiarą i ukazanie bezsensowności wiary tradycyjnej i bezmyślnej. Wychodząc z tego proponujemy „Szkołę Kontakt z Bogiem” jako czas, który może być szansą na przemianę, na początek głębokiej relacji z Bogiem, na naukę takiej modlitwy, która będzie sprawiała, że życie chrześcijańskie będzie radosne i autentyczne z Panem Bogiem. [...]*

Edyta i Iwona: Powiedźcie skąd takie zainteresowanie wśród młodych ludzi „Szkołą Kontakt z Bogiem”?

Piotr: *Każdy człowiek ma potrzebę duchowego rozwoju, która jest mniej lub bardziej w człowieku zduszona. My wychodzimy z pewną konkretną propozycją, docieramy do wielkiej liczby osób.*

Remigiusz: *Jestem przekonany, że doświadczenie Boga to coś, czego każdy potrzebuje. Młodzież chce Boga żywego, a nie Boga, który jest taki sobie. Boga żywego nie ma na co dzień wśród młodzieży. Pojawia się pytanie, co zrobić, żeby był. Wierzyysz? Wierzę. A czemu twoja wiara nie ma nic wspólnego z twoim życiem? Nie wiem. Przyjeżdż na „Szkołę Kontakt z Bogiem”. Jednak ta forma spotkania z Bogiem nie jest dla wszystkich. Są osoby, które nie są w stanie wejść w te rekolekcje. Nie jest to na miarę ich możliwości.*

Edyta i Iwona: Co im w tym przeszkadza?

Remigiusz: *Dużo rzeczy, ogólny rozwój osobowy. Jest pewien etap, który trzeba przekroczyć. Potrzebny jest pewien poziom intelektualny i emocjonalny, aby to przeżyć.*

Piotr: *Najtrudniejsze jest zderzenie z samym sobą, bloki wewnętrzne, fałszywy obraz Boga, własne zakompleksienie, brak przebaczenia.*

oprac. DP

Gorąco polecamy również strony:

- światowej WŻCh – <http://cvc-clc.net>
- narodowej WŻCh – <http://www.wzch.org.pl>
- WŻCh w Krakowie – <http://www.jezuici.krakow.pl/wzch>
- WŻCh w Lublinie – <http://www.wzch.org.pl/lublin>
- domów rekolekcyjnych – <http://www.jezuici.pl/dr>
- modlitwy codziennej – <http://www.jezuici.krakow.pl/sp>

Domy rekolekcyjne zapraszają

Dom Rekolekcyjny „Górka”
ul. Ks. Kaszelewskiego 9, 34-500 ZAKOPANE
tel. (18) 206.26.95, fax (18) 206.26.96
e-mail: dr-gorka@jezuici.krakow.pl

FUNDAMENT ĆD: 4-8. 12.2002

REKOLEKCJE OŚMIODNIOWE

11-19. 10. 2002 I, II, III tydzień
 05-13. 11. 2002 I, II, III tydzień
 20-28.11.2002 Synteza

Archidiecezjalny Dom Rekolekcyjny
ul. Benedyktyńska 5, 37-500 JAROSŁAW
tel. (16) 621 52 24
e-mail: adr@przemysl.opoka.org.pl

REKOLEKCJE OŚMIODNIOWE

28.12.2002 – 5.01.2003 I – IV tydzień,
 5-13.07.2003 I-III Tydzień i synteza,
 14-22.07.2003 I – IV tydzień
 2-10.08.2003 I – IV tydzień
 Rekolekcje lipcowe przeznaczone są przede wszystkim dla kapłanów i kleryków, ale mogą w nich brać udział także inne osoby.

Dom Rekolekcyjny NMP Wniebowziętej
36-201 Stara Wieś 551
tel: (13) 4342758, 4340091 fax: (13) 4342061
dr-sw@jezuici.krakow.pl

W Domu Rekolekcyjnym zwanym Ogniskiem Rekolekcyjnym w Starej Wsi oraz w jego filii w Bliznem przez cały rok istnieje możliwość odprawienia Ćwiczeń Duchowych św. Ignacego Loyoli.

Stara Wieś: 23.10 – 01.11.2002; 3.11 – 12.11.2002;
 14.11 – 25.11.2002; 27.11 – 6.12.2002;
 28.12 – 5.01.2003;
 Blizne: 23.10 – 01.11.2002; 5.11 – 14.11.2002;
 16.11 – 25.11.2002; 27.11 – 6.12.2002;
 10.12 – 19.12.2002; 28.12 – 5.01.2003

Centrum Formacji Duchowej (Salwatorianie)
ul. Św. Jacka 16, 30-364 Kraków
tel. (0-12) 269-2397
www.cfd.salwatorianie.pl

REKOLEKCJE OŚMIODNIOWE

28.12.2002 – 5.01.2003 I - IV Tydzień (dla osób duchownych i świeckich)

Dom Rekolekcyjny św. Józefa
ul. Sobieskiego 40, skr. poczt. 72
43-502 CZECHOWICE-DZIEDZICE
tel. (32) 215-33-67, fax (32) 215-90-60
e-mail: dr-czdz@jezuici.krakow.pl

FUNDAMENT ĆD: 26.11. - 1.12. 2002; 31. 01. - 5. 02. 2003; 25-30. 03. 2003; 11-16. 07. 2003; 26-31. 08. 2003; 30. 09. - 5.10. 2003; 2-7. 12. 2003

REKOLEKCJE OŚMIODNIOWE:

15-23. 10. 2002 I, III, IV tydzień
 03-11. 12. 2002 I, II tydzień i Synteza

27.12.2002 – 04.01.2003 I, II tydzień i Synteza
 21-29. 01. 2003 I, II, III tydzień i Synteza
 11-19. 03. 2003 I, II, III tydzień
 26. 04. – 4. 05. 2003 I, II, IV tydzień i Synteza
 20-28. 05. 2003 (dla Sióstr) II, III tydzień i Synteza
 1-9. 07. 2003 I, II tydzień i Synteza
 19-27. 07. 2003 I, II, III, IV tydzień
 1-9. 08. 2003 I, II tydzień i Synteza
 11-19. 08. 2003 I, II, III, IV tydzień
 13-21. 09. 2003 I, II, IV tydzień i Synteza
 12-15 11. 2002; 17-20. 11 2003 rekolekcje dla kapłanów

Ignacjańskie Centrum Formacji Duchowej
ul. Tatrzańska 35, 81-313 GDYNIA,
tel. (58) 621-05-15 lub 620-69-09, fax (58) 621-03-50
e-mail: icfd@jezuici.pl

FUNDAMENT ĆD: 12-17.11.2002; 17-22.12.2002

DROGA PIELGRZYMA: 12-17.11.2002
 Rekolekcje w oparciu o Autobiografię św. Ignacego

REKOLEKCJE OŚMIODNIOWE

19-27. 11. 2002 I, II tydzień

Dom Rekolekcyjny Ojców Jezuitów
ul. Stawiszyńska 2, 62-800 KALISZ,
tel. (62) 757-34-46, fax (062) 766-41-36
e-mail: kaliszsj@pro.onet.pl

WPROWADZENIE W MODLITWĘ: 26. 11. – 1.12. 2002;
 27.12. 2002 – 1.01.2003

REKOLEKCJE OŚMIODNIOWE

02-10.11.2002 I, III tydzień

Centrum Duchowości
ul. Św. Kingi 74/84, 42-226 CZĘSTOCHOWA
tel. (34) 324.40.19, fax: (34) 324.89.57
e-mail: dr-czest@jezuici.krakow.pl

FUNDAMENT ĆD: 3-8.12.2002

REKOLEKCJE OŚMIODNIOWE:

01-09.10. 2002 I – IV tydzień
 15-23 10. 2002 Synteza
 03-11.11. 2002 I – IV tydzień
 10-18.12. 2002 I – IV tydzień
 28.12.2002 – 5. 01. 2003 I – IV tydzień

SKUPIENIE W CZĘSTOCHOWIE

Pójdźcie na miejsce osobne 22-24.11.2002

Skupienie przeznaczone jest dla wszystkich osób pragnących pogłębić swoje życie modlitwy. Wśród podjętych zagadnień proponuje się m.in.: Odpoczynek Boga; Dlaczego potrzebujemy chwil wytchnienia, spokoju i odpoczynku?; Jak modlić się w naszym zabieganym życiu?; Milczenie i cisza a głębia i twórczość naszego życia; Jak odpoczywać na co dzień i w czasie wakacji?; Przekroczyć ból opuszczenia i osamotnienia; Samotność a ludzka przyjaźń i miłość. W czasie skupienia będzie możliwość korzystania z kierownictwa duchowego.

Skupienie poprowadzą: ks. Krzysztof Grzywocz oraz o. Krzysztof Mądel SJ.

Domy rekolekcyjne zapraszają

SESJE • SKUPIENIA • KURSY

GDYNIA

Komunikacja prowadząca do spotkania 8–11.11.02

Podstawowym celem sesji jest rozwój zdolności do słuchania i odpowiadania. Sesja jest skierowana do każdego, kto z racji swej funkcji współpracuje lub kieruje innymi, a także do tych, którzy w codziennym życiu pragną udoskonalić komunikację w rodzinie i z przyjaciółmi.

Rekolekcje dla kobiet (Gdybyś знаła dar Boży... J 4,10) 2–8.12.2002

Każda kobieta szuka prawdy o sobie, chce odkryć swoją własną tożsamość, by żyć pełnią swojej kobiecości w wymiarze ludzkim i duchowym. Bogactwo powołania kobiety odkrywają uczestnicy na kartach Pisma św., kontemplując treści odnoszące się do kobiet, którym Bóg wyznaczył szczególną rolę w historii zbawienia. Zaproszenie na rekolekcje kierowane jest szczególnie do kobiet żyjących samotnie, we wspólnocie zakonnej, w małżeństwie. Rekolekcje poprowadzi s. Urszula Wołoszczak RSCJ.

Rekolekcje młodzieżowe

Szkoła kontaktu z Bogiem I 26–30.12.2002

CZECHOWICE-DZIEDZICE

Potrzeba kierownictwa duchowego dzisiaj 4–6.10.2002

W proponowanym skupieniu podjęte zostaną m.in. tematy: Kierownictwo duchowe a współczesna cywilizacja. Potrzeba dostrzegania, rozeznawania i wypowiedzania uczuć w kierownictwie duchowym. Pomoc kierownika duchowego w podejmowaniu wyborów. Rola kierownictwa na drodze życia duchowego.

Skupienie poprowadzi: o. Mieczysław Kozuch SJ

Jak przeżywać radość w jesieni życia? 25–27.10.2002

Starość nie musi być smutnym oczekiwaniem na koniec. Może być czasem spełnienia i mądrości życiowej. W czasie skupienia zostaną podjęte następujące tematy: Cel i sens życia człowieka. Piękno starości. Starość w planach Bożych. Śmierć i życie wieczne spełnieniem życia człowieka. Jak przygotować się na spotkanie z Panem. Skupienie poprowadzi pani doktor Anna Byrczek oraz ekipa Domu Rekolekcyjnego.

Ból krzywdy – radość przebaczenia 13–15.12.2002

Sztuka stawiania czoła cierpieniu związanemu z poczuciem krzywdy. Uczucia towarzyszące skrzywdzeniu, przebaczeniu i pojednaniu. Proces uzdrowienia z poczucia krzywdy. Jak jednać się z osobami, które nas skrzywdziły lub które my sami skrzywdziliśmy. Panie, ile razy mam przebaczyć? Skupienie poprowadzi Józef Augustyn SJ.

Modlitwa kontemplacyjna 28.02. – 2.03.2003

Ważną cechą naszej modlitwy jest wymiar kontemplacyjny. Święci Karmelu (Teresa od Jezusa, Jan od Krzyża, Teresa od Dzieciątka Jezus) pomagają w odkrywaniu i przeżywaniu go. Podjęte zostaną m.in. tematy: Odkrywanie kontemplacyjnego wymiaru modlitwy. Otwieranie się i współpraca z taską kontemplacji. Praktyka rozmyślenia kontemplacyjnego. Kontemplacja a życie i działanie.

Prowadzi o. Andrzej Ruszała OCD.

SESJE • SKUPIENIA • KURSY

Rachunek sumienia – lepszy człowiek, lepsze relacje

21–23.03.2003

Wiele osób praktykując codzienny rachunek sumienia proponowany przez św. Ignacego Loyolę doświadczyło, jak bardzo ten rodzaj modlitwy pomaga w zbliżaniu się do Boga, do ludzi i otaczającego nas świata. Codzienny rachunek sumienia daje nam „instrument”, by z własnej osoby wydobywać to, co najlepsze. W centrum uwagi jest Boska miłość, a nie ja sam; to ona ulepsza mnie i wszystkie moje relacje. Prowadzi: o. Krzysztof Osuch SJ.

Jak dobrze wyjść z rodziny? I to nie tylko na zdjęciu!

16–18.05.2003

Skupienie oparte jest o teksty biblijne traktujące o rodzinie. Jego celem jest ukazanie prawdy o tym, co zwyczajne i trudne w przeżywaniu relacji rodzinnych. Każdy niesie w życie to wszystko, co przeżył w swoim domu rodzinnym. Każdy, nawet gdy nie założył rodziny, jest zaproszony do rodzinnych relacji, które proponuje Ojciec, Syn i Duch Święty. Dlaczego tak bardzo rodzinne jest orędzie Ewangelii, mimo że Jezus sam nie założył rodziny? Prowadzi: ks. dr hab. Roman Pindel.

KALISZ

Jak udoskonalać relacje z bliźnimi 3.10.2002 – 6.10.2002

Sesja pomoże Ci uświadomić trudności, jakie masz w swoim życiu z innymi oraz rozpocząć proces pozytywnego kreowania siebie i relacji z innymi.

Ze względu na warsztatowy charakter tej sesji, liczba miejsc jest ograniczona.

ZAKOPANE

Bez miłości byłbym niczym

4–6.10.2002

Zagadnienia, które będą prezentowane przez prowadzących w czasie skupienia: Miłość Boga a nasza codzienna egzystencja; Doświadczenie miłości ojca i matki u źródeł doświadczenia radości i piękna ludzkiego życia; Dynamika ludzkiej miłości: zakochanie, miłość narzeczeńska, małżeńska, rodzicielska; Przyjaźń miejscem życiowej twórczości i pomocą w odkrywaniu piękna i radości życia; Sakrament pojednania, miejsce uzdrawiania naszych zranień w miłości Boga i ludzi.

Skupienie prowadzi: o. Józef Augustyn SJ oraz o. Edward Czaja SJ

Spotkanie z Jezusem Chrystusem

13–15.12.2002

Przygotowanie do Świąt Bożego Narodzenia

Proponowane refleksje (między innymi) na czas skupienia to: Jezus Chrystus znakiem sprzeciwu; Dla nas stał się człowiekiem; Poznać Jezusa Chrystusa i bardziej Go pokochać; On ma słowa życia wiecznego; Jego czyny i dobroć są dla nas zbawienne. Skupienie poprowadzi: o. Stanisław Majcher SJ

Opracowanie na podstawie stron internetowych oraz nadesłanych informacji: Danuta Piskorska

Szczegółowe informacje na temat rekolekcji i sesji można uzyskać w sekretariatach Domów Rekolekcyjnych

KALENDARIUM

04-06.10.2002 – spotkanie prewspólnot i wspólnot młodych stażem – Warszawa
Informacje: Krystyna Seremak – e-mail: kseremak@wp.pl

11-13.10.2002 – spotkanie Zespołu Europejskiego i Eurolinków – Bruksela, Belgia
Delegatem wspólnoty polskiej na to spotkanie jest Elżbieta Gleba.

18-20.10.2002 – spotkanie rewizyjne osób zaangażowanych w obszarach
rozeznaczonych przez wspólnotę narodową jako priorytetowe
– ECCC w Falenicy.
Informacje: Jan Soldaczuk – e-mail: jsoldaczuk@effect.com.pl

23-24.11.2002 – Rada Główna WŻCh – Warszawa

25-27.04.2003 – Zgromadzenie Narodowe WŻCh w Polsce

30.07-08.08.2003 – Zgromadzenie Ogólne WŻCh – Nairobi, Kenia

INTENCJE II KRUCJATY MODLITWY ZA OJCZYZNĘ

Wrzesień 2002 – Za ludzi mediów, aby poprzez środki społecznej komunikacji przyczyniali się do budowania jedności wśród Polaków opartej na współpracy i wzajemnym szacunku.

Październik 2002 – Za twórców kultury i sztuki w naszej Ojczyźnie, aby ich dzieła z szacunkiem odnosiły się do rodzimej kultury i tradycji.

Wspólnota w Misji. Biuletyn Wspólnoty Życia Chrześcijańskiego w Polsce. Kwartalnik. Cena 4 zł.

Redakcja: Małgorzata Golanowska, Marek Kwiatkowski. Skład i łamanie: Dorota Kulesza.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania nadsyłanych materiałów.

Adres redakcji: Wspólnota w Misji, 02-532 Warszawa, ul. Rakowiecka 61, tel.: 54 28 890, fax: 848 94 99,
e-mail: sekretariat.wzch@wp.pl

ISSN 1508-1346